

W stolicy polskich biegów o tym, czy ich organizatorzy spełniają oczekiwania biegaczy **str. 16**



FOT. RADOŚLAW PATRONIAK

Cztery dekady temu inwazją na Grenadę USA zademonstrowały, że ten kawałek świata jest i będzie w ich strefie wpływów **str. 9**

POD PARAGRAFEM

Czwartek,
12.02.2026
Wydanie 1
Nr 35 (24.918)

GŁOS WIELKOPOLSKI

www.gloswielkopolski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

W Poznaniu obchodziliśmy rocznicę zakończenia Powstania Wielkopolskiego **str. 5**



Rząd Donalda Tuska przyjął pierwszy w historii UE fundusz obronny **str. 6**

FOT. DARIUSZ PIEKARCZYK

Wołodimir Zełenski 24 lutego chce ogłosić wybory prezydenckie i referendum **str. 7**



FOT. PAPPEA

TŁUSTY CZWARTEK SKĄD BIORĄ SIĘ RÓŻNICE W CENACH PĄCZKÓW

Bez obrączki? To nie prawdziwy pączek

J. Piasecka-Gabryel, M. Jarmuszcak
wydawca@glos.com

Miękki przez kilka dni? Dla cukierników to sygnał ostrzegawczy. W Tłusty Czwartek wyjaśniają, dlaczego pączek z marketu nie zawsze znaczy świeży, i skąd bierze się jego cena.

W Tłusty Czwartek półki uginają się od słodkości, a ceny potrafią zwałić z nóg, albo przeciwnie - kuszą „pączkiem za grosze”. Skąd ta przepaść? - Markety wymuszają na dostawczych upusty. Sprzedawane w sieciówkach pączki często są mrożone i produkowane masowo - mówi Stanisław Butka, starszy Cechu Cukierników i Piekarzy. I dodaje, że sieci grają promocjami. - Za zakupy za minimum 100 złotych można dostać 12 pączków gratis.

Po drugiej stronie są cukiernicy, którzy bronią składu i pracy rąk. - Nasze



Robert Kleczkowski z Cukierni Pawłowicz w Poznaniu

pączki robimy z naturalnych składników. Używamy mąki, jaj wiejskich, masła - podkreśla Robert Kleczkowski z Cukierni Pawłowicz. Jego zdaniem różnicę robią detale - rodzaj tłuszczu, brak „wspomagaczy” i świeżość, której nie da się zro-

bić dodatkami. - Moje [pączki] są bez konserwantów i bez polepszaczy - mówi. A jak poznać, że pączek jest „prawdziwy”? - Dobry pączek powinien mieć obrączkę - wyjaśnia Butka. *Czytaj str. 4*

FOT. JUSTYNA PIASECKA-GABRYEL

Głos Wielkopolski drugi w Polsce!

Leszek Waligóra
leszek.waligora@polskappress.pl

To dzięki Wam. Bo to Wy nam mówicie o rzeczach ważnych, podsyłacie informacje i recenzujecie. Głos Wielkopolski na drugim miejscu wśród najbardziej opiniotwórczych mediów regionalnych w 2025 roku!

Drugie miejsce w rankingu zawdzięczamy również mediom, które nie boją się powoływać na nas, gdy Głos Wielkopolski podaje informacje jako pierwszy. Dziękujemy!
Czytaj więcej str. 5



POZNAŃ

Tomasz Szymkowiak, operator telefonu 112 w Centrum Powiadamiania Ratunkowego **str. 3**



FOT. WALDEMAR WYLEGAŁSKI

Przełęcz Diatłowa wciąż nie ujawniła całej prawdy

W lutym 1959 r., na stoku góry Chołatczachl w Uralu Północnym, zaginęło dziewięć studentów. Co się tam wydarzyło? Sprawa do dziś pozostaje niewyjaśniona **str. 13**

Arena Zawodów, czyli co można było zobaczyć na targach szkół fachowców **str. 5**

Nr ISSN 2353-6179

Nr indeksu 350-281



Jutro w naszej gazecie PULS

- Kocham Cię, jak Wielkopolskę. Wielkopolanie wspierają swoje muzeum
- Do Sanatorium Miłości pojechała po przygodę, a znalazła uczucie

Zamów prenumeratę

Głos Wielkopolski ☎ 61 333 22 60
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gloswielkopolski.pl

Radosław
Patroniak



WYPATRUJEMY KOŃCA ZIMY I JEMY PĄCZKI

Poznań szalenie lubi cykliczne imprezy, jak chyba żadne inne miasto w Polsce. Generalnie płyną z tego same korzyści, bo bez tych stałych punktów programu nasza oferta sportowa, kulturalna i zwyczajowa byłaby jeszcze uboższa, a i tak przecież nie jest wybitna w skali kraju. Dlatego z zacięciem od ponad 20 lat czytam o chyba najpopularniejszym w Polsce konkursie jedzenia pączków, organizowanym przez Cech Cukierników i Piekarzy w Poznaniu. Tym razem zwycięzcy do pobicia rekordu, czyli zjedzenia 10 pączków w nieco ponad 4 minuty, zabrakło 12 sekund, co nie zmienia faktu, że to jedno z najbardziej ekstremalnych zawodów w Europie. Widocznie ludzie lubią jednak takie emocje, skoro znany luboński cukiernik, Stanisław Butka mówił, że zapisy do konkursu czasami kończą się po dwóch godzinach. W czasach jego prezesury w Lechu pączki z lubońskiej cukierni nie cieszyły się aż taką popularnością, ale to już zupełnie inna historia.

Jak stwierdził na naszych łamach starszy cechu „kiedyś obchodziliśmy Podkoziółek, więc to się wszystko zmienia”. Teraz mamy w natarciu Tłusty czwartek, ale jedno się właśnie nie zmienia. Lubimy, przynajmniej większość z nas, jeść w tym dniu pączki, bo co innego mieć je na co dzień, a co innego w ramach specjalnej okazji. W tym roku masowe jedzenie słodkiej przekąski ma wyjątkowy, historyczny wymiar. Pączki pochodzą bowiem ze starożytnego Rzymu, w którym smażyono na tłuszczu ciasto nadziewane słoniną. W ten sposób świętowano koniec zimy. Z czasem pączki stały się słodką przekąską i zyskały prawdziwe uznanie dopiero w XVIII wieku za sprawą wiedeńskiej cukierniczki Cecylii Krapf. Jej składałam więc pokłony, a zimie mówię „do widzenia”...

REDAKTORZY DYŻURNI

Widziałeś/łaś coś ciekawego? Chcesz tym się z nami podzielić? Zadzwoń do redaktora dyżurnego w wybranym mieście lub wyślij e-mail na wydawca@glos.com

Poznań: Maciej Szymkowiak – 61 860 60 82

Piła: Martin Nowak – 797 607 926

Kalisz: Mariusz Kurzajczyk – 502 499 351

Pogoda w regionie

Poznań



Dzień 5°C
Noc 2°C

Barometr 983 hPa

Wiatr 7 km/godz.

Biomet

niekorzystny

Kalisz

Dzień 7°C
Noc 2°C

Leszno

Dzień 10°C
Noc 4°C

Piła

Dzień 2°C
Noc 1°C

Od soboty w całej Wielkopolsce czeka nas ochłodzenie, ale nie na długo

Podwójny jubileusz w miejscu, które znają wszyscy Wielkopolanie

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

Przez cały 2026 rok Biblioteka Kórnicka i Zamek w Kórniku świętować będą kolejno dwustu- i sześćsetlecie.

Podwójny jubileusz skierowany jest zarówno do mieszkańców regionu, uczniów, studentów i środowisk naukowych. Co w programie?

Zaplanowano cykl wydażeń. W programie m.in. stworzenie wystawy stałej w Zamku w Kórniku, którą poświęcono historii rezydencji oraz powstałej tam Biblioteki Kórnickiej. Poza tym przygotowana zostanie wystawa plenerowa, a plansze pojawią się w ogólnodostępnych przestrzeniach publicznych m.in. w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Wielkopolskiego, w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim, na rynku kórnickim, w Arboretum, w Pałacu Działyńskich w Poznaniu, ale też w Pałacu Staszica w Warszawie.

Wydany zostanie też album ilustracyjny bogactwo kórnickiej kolekcji. Wybrano do niego najciekawsze obiekty, czyli rękopisy, inkunabale, unikatowe starodruki, obrazy i inne muzealia profesjonalnie sfotografowane. Noty napisali bibliotekarze i specjaliści akademicki związani od lat z Biblioteką Kórnicką. Poza tym zorganizowana zostanie konferencja naukowa poświęcona najbliższej przyszłości



FOT. NATALIA SZEWCZYK

„Dziedzictwo, które żyje. 200 lat Biblioteki Kórnickiej i 600 lat Zamku w Kórniku”. Jubileusze będą świętowane prawie cały rok. Od 14 lutego do 20 grudnia tego roku

środowisk bibliotecznych, muzealnych i archiwistycznych. Prelegenci porozmawiają o Sztucznej Inteligencji (AI), która szturmem wzięła świat codzienny i naukowy. Odpowiedzą na pytania m.in.: jak można wykorzystać jej potencjał w pracy tych instytucji.

Co więcej przygotowana zostanie monografia o Pałacu Działyńskich autorstwa Róży Kąsinowskiej, historyczki sztuki, uznanej autorki książek o rezydencjach wielkopolskich, a także zrealizowany zostanie film o architekturze i historii Zamku w Kórniku we współpracy z autorami popularnego

i uznanego wideobloga o architekturze, urbanistyce i sztuce „Architecture is a good idea”.

Kalendarz wydarzeń

14 lutego (sobota) - Królewskie Walentynki w Zamku Kórnickim. 27 lutego (piątek) - Inauguracja Roku Dziedzictwa Kórnickiego. 22 kwietnia (środa) - Poznański Festiwal Nauki i Sztuki z niezwykłą historią 200-letniej biblioteki - Pałac Działyńskich w Poznaniu. 4 maja (poniedziałek) - Wernisaż wystawy - Zamek w Kórniku. 16 maja (sobota) - Noc Muzeów - Zamek w Kórniku. 30 maja (sobota) - Dzień Dziecka ze sztuką pięknego pisania i rękodziela pa-

pierniczego - Rynek w Kórniku. 5 lipca (niedziela) - Koncert zespołu Raz Dwa Trzy w Kórniku - Arboretum Kórnickie. 19 lipca (niedziela) - Dzień otwarty w Arboretum Kórnickim i prezentacja wystawy plenerowej BK. 17-18 września (czwartek-piątek) - Kórnickie Dni Nauki - wykłady w szkołach i nocne zwiedzanie Zamku Kórnickiego. 20 września (niedziela) - Piknik dziedzictwa na podzamczu - Kórniki. 22-23 października (czwartek-piątek) - Konferencja jubileuszowa-projektowa - Pałac Działyńskich w Poznaniu. 28 listopada (sobota) - Nocne zwiedzanie Zamku śladami Teofili z Działyńskich - Zamek Kórnicki

NAJLEPSZE POZNAŃSKIE KLUBY WYRÓŻNIONE W URZĘDZIE MIASTA



FOT. BARTOSZ KUJESKI

Poznańskie kluby sportowe w środowe popołudnie zostały uhonorowane w Sali Błękitnej Urzędu Miasta. Pięć najlepiej szkolących klubów otrzymało z rąk dyrektora Wydziału Sportu, Macieja Piekarczyka, oraz wiceprezydenta Marcina Gołka gratulacje oraz czeki z dotacjami. Najlepszym klubem został OŚ AZS Poznań, który nie tylko był najlepszym klubem w Poznaniu, ale także w całej Polsce w Rankingu Systemu Sportu Młodzieżowego. Otrzymał on kwotę 1 mln 598 tys. zł. Na drugim miejscu w 2025 r. uplasował się AZS AWF, a na trzecim Poznań. BK

nasz REGION

www.gloswielkopolski.pl

KRÓTKO

POZNAŃ

Kolejne awarie wodociągowe

Już w ubiegłym tygodniu w Poznaniu doszło do kilku awarii wodociągowych, później rura pękła przy ulicy Sychalskiego, więc problemy były też na Wildzie. Od poniedziałku Aquanet mierzy się z awarią przy Placu Wolności.

Przy usuwaniu awarii konieczne jest zamknięcie wody na uszkodzonym odcinku. Robi się to za pomocą zasuw wodociągowych służących do zatrzymywania lub umożliwiania przepływu wody oraz regulacji ciśnienia. Wczoraj rano okazało się, że awarii

uległy zasuwy przy pl. Wolności 16 - doszło do wycieku, dlatego urządzenia muszą zostać pilnie wymienione.

Jak podaje Aquanet, prace trwały cały dzień, a bez wody była część ul. Nowowiejskiego oraz rejon pl. Wolności. Na miejsce przyjechał beczkowóz z wodą pitną.

- Przepraszamy za utrudnienia. Zdajemy sobie sprawę, że trzeci dzień zakłóceń w dostawie wody na tym samym obszarze generuje duże niedogodności - informuje spółka. ER

SŁUPCA

Przyszedł na policję powiedzieć, że zabił żonę

W środę rano do budynku Komendy Powiatowej Policji w Słupcy wszedł 49-letni mężczyzna, który oświadczył, że w nocy zabił swoją żonę.

- Na miejsce wskazane przez mężczyznę skierowani zostali policjanci. W jednym z domów w gminie Kleczew funkcjonariusze ujawnili ciało 41-letniej kobiety z widocznymi ranami kłutymi - informuje mł. asp. Sylwia Król, rzecznik policji w Koninie. 49-letni mężczyzna został zatrzymany. To mieszkaniec powiatu konińskiego.

- Obecnie policjanci pod nadzorem prokuratora prowadzą czynności procesowe, w tym oględziny miejsca zdarzenia, zabezpieczają ślady, aby wyjaśnić okoliczności tego tragicznego zdarzenia - dodała Sylwia Król.

Policja na razie nie podaje innych szczegółów zdarzenia. Trwa policyjne śledztwo. Marcin Maliński

WIELKOPOLSKIE

Nocny pościg po powiatach

Jak podaje portal epoznan.pl, pościg rozpoczął się w Czernejewie na terenie powiatu gnieźnieńskiego. Policjanci próbowali zatrzymać kierowcę Fiata Ducato, ten jednak ruszył dalej w kierunku Pobiedzisk, a następnie Poznania.

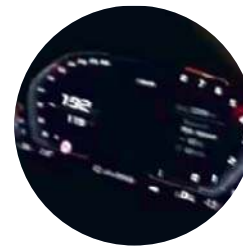
Do zderzenia z radiowozem doszło na ul. Gnieźnieńskiej, brał on udział w bloka-

dzie trasy. Kierowca pędził dalej w kierunku ul. Termalnej, w końcu około godz. 1 w nocy w rejonie Osiedla Maltańskiego porzucił samochód i uciekł pieszo. Bus miał uszkodzić ogrodzenie jednego z domów.

Na miejsca wezwano patrole policji i funkcjonariuszy z psem tropiącym. Kierowca jest poszukiwany. ER

POZNAŃ

Pędził prawie 200 km/h. „Mam mózg gdzieś, nie wiadomo gdzie” - słyszymy na nagraniu, które udostępnił profil Moto-Sygnały w mediach społecznościowych. Film jest krótki, Wiadać na nim, jak kierowca pędzi ponad 190 km/h ulicą Krzywoustego w Poznaniu. Sprawą zainteresowała się policja. Mężczyzna otrzymał 2000 złotych mandatu oraz 10 punktów karnych. ER



FOT. MOTOSYGNALY/FB

POZNAŃ

Juwenalia 2026

Tegoroczne Juwenalia będą odbywać się od 28 do 30 maja w parku Jana Pawła II w Poznaniu. Wystąpią: Jan-Rapowanie (28 maja), Golec uOrkiestra (29 maja) oraz White 2115 (30 maja).ER

Odbierają telefony, od których często zależy ludzkie życie

Justyna Piasecka-Gabryel
justyna.piasecka-gabryel@polskapress.pl

Każdego dnia odbierają tysiące telefonów, z których większość nie powinna trafić na numer alarmowy. Tak wygląda codzienność operatorów 112 w Poznaniu.

Średnio pięć tysięcy połączeń na dobę, presja czasu i odpowiedzialność za ludzkie życie. Operatorzy numeru alarmowego 112 w Poznaniu pracują w ciszy i skupieniu, choć to od nich zaczyna się większość interwencji służb ratunkowych w regionie. Europejski Dzień Numeru Alarmowego 112, obchodzony wczoraj, jest jedną z nielicznych okazji, by zajrzeć za kulisy tej pracy. W praktyce liczą się sekundy - kilka chwil zajmuje zapowiedź, a po niej operator od razu zbiera kluczowe informacje - co się stało i gdzie wysłać pomoc.

W ubiegłym roku do Centrum Powiadamiania Ratunkowego w Poznaniu wpłynęło dokładnie 1 624 708 połączeń.

- Poznańskie centrum jest trzecie co do wielkości w kraju, po Katowicach i Radomiu - podkreśla Jarosław Kreśluk, kierownik CPR w Poznaniu.

Co istotne, około 60 proc. zgłoszeń to telefony nieuzasadnione, które nie wymagają natychmiastowej interwencji służb. - Numer alarmowy nie



FOT. WALDEMAR WYLEGAŁSKI

W 2025 roku do CPR w Poznaniu wpłynęło 1 624 708 połączeń

jest infolinią ani punktem informacyjnym. Zgubiony portfel czy kradzież sprzed tygodnia nie są sytuacjami alarmowymi - zaznacza Kreśluk. Wśród nieuzasadnionych połączeń są też tzw. „kieszonkowe” telefony, błędy techniczne czy połączenia wykonywane przez dzieci bawiące się smartfonem.

Każde zgłoszenie, które trafia do operatora, musi zostać szybko ocenione i przypisane do jednej z kilkudziesięciu kategorii. Dominują wypadki drogowe, interwencje domowe i nagłe problemy zdrowotne.

- Jesteśmy pierwszym ogniwem w łańcuchu przeżycia. Od jakości rozmowy zależy, jak szybko pomoc dotrze

na miejsce - podkreśla kierownik CPR.

Praca operatora to nie tylko odbieranie telefonów. To jednocześnie słuchanie, wpisywanie danych, lokalizowanie zgłaszającego i przekazywanie informacji do policji, ratownictwa medycznego czy straży pożarnej. - Trzeba umieć logicznie myśleć, selekcjonować informacje i zachować spokój nawet w skrajnie emocjonalnych rozmowach - mówi Tomasz Szymkowiak, operator i koordynator zmiany.

Najtrudniejsze są połączenia z dziećmi doświadczającymi przemocy oraz z osobami w kryzysie psychicznym. - W takich rozmowach musimy być z dzwoniącym do momentu, aż pomoc fi-

zycznie dotrze na miejsce - przyznaje Szymkowiak.

W CPR w Poznaniu pracuje 121 operatorów, wspieranych przez koordynatorów i psychologów. Choć systemy teleinformatyczne i mapy pomagają w pracy, kluczowy pozostaje człowiek. - Po drugiej stronie telefonu zawsze jest operator, a nie automat czy awatar - podkreśla Kreśluk.

Warto wspomnieć, że każdy nieuzasadniony telefon zajmuje linię i operatora, który w tym czasie mógłby odebrać zgłoszenie o wypadku, przemoc czy zatrzymaniu krąże- nia. A za celowe blokowanie linii grozi grzywna do 1500 zł. - Ten numer ratuje życie. Korzystajmy z niego odpowiedzialnie - apelują operatorzy.

Ptasia grypa dotarła do Wielkopolski. W Wągrowcu znaleziono martwą dziką gęś

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Zwiększona ochrona hodowli drobiu, zakaz przemieszczania ptactwa bez pozwolenia i ograniczenie spacerów nad Jeziorem Durowskim - to zalecenia po wykryciu w Wągrowcu ptasiej grypy.

Pod koniec stycznia na terenie Wągrowca nad brzegiem jeziora Durowskiego w okolicach ul. Letniej znaleziona została mar-

twą gęś zbożową, u której badania potwierdziły wysoce zjadliwą gripę ptaków podtypu H5N1.

W związku z tą informacją do wszystkich samorządów tworzących powiat wągrowiecki rozesłana została lista zaleceń i zakazów mających ograniczyć rozprzestrzenianie się choroby.

Rozporządzenie Powiatowego Lejarza Weterynarii zakazuje pojenia drobiu oraz innych ptaków hodowlanych ze zbiorników, których mają dostęp dzi-

kie ptaki, wnoszenia i wwożenia na teren gospodarstwa posiadających drób zwłok dzikich ptaków lub tusz ptaków łownych.

Aby ograniczyć możliwość zarażenia ptactwa domowego wirusem ptasiej grypy należy m.in.: nie dopuścić drobiu do zbiorników wodnych do których mają dostęp dzikie ptaki, zgłosić istniejące hodowle drobiu do powiatowego lekarza weterynarii, odizolować ptactwo domowe od dzikiego, zabezpieczyć pojemniki z paszą i ściółką

przed kontaktem z gryzoniami, dzikimi ptakami kontrolować kondycję stada.

Hodowcy i posiadacze drobiu którzy zauważą wśród swojego ptactwa zwiększoną śmiertelność, mniejszy apetyt, podejrzaną zachowanie: drgawki, skręty szyi, paraliż nóg czy duszności muszą powiadomić Inspekcję Weterynaryjną. W razie wystąpienia kolejnych przypadków ptasiej grypy powiatowi lekarze weterynarii będą wydawać odpowiednie zarządzenia.

TŁUSTY CZWARTEK JAK POWSTAJĄ PĄCZKI Z SIECI HANDLOWYCH, A JAK W RZEMIEŚLNICZYCH CUKIERNIACH?

Tani i drogi pączek. Skąd ta różnica?

J. Piasecka, M. Jarmuszcak
wydawca@glos.com

Czas, skład i technologia dzielą dziś pączki bardziej niż cena. Cukiernicy pokazują, dlaczego wypiek z cukierni nie ma nic wspólnego z tym z marketu.

Cena pączka coraz częściej wynika z technologii jego przygotowania. Kluczowe jest to, czy powstał z gotowej mieszanki, czy z ciasta prowadzonego tradycyjnie, z czasem na wyrastanie. Cukiernicy z Poznania zgodnie mówią, że dziś jednym z najdroższych „składników” jest właśnie czas.

- W tej chwili najdroższą walutą jest czas i faktycznie można zrobić pączki, używając gotowych mieszanek, które są używane przez duże sieci supermarketowe. Dodaje się tylko wody i można robić pączki - mówi Agnieszka Jaworska z Cukierni Bezowej Beza w Poznaniu. - Natomiast my, robiąc metodą tradycyjną, dajemy pączkom wyrosnąć. One też dojrzewają u nas pod kołderką.



Pączek pączkowi nierówny – przekonywali nas wczoraj znani cukiernicy z Poznania. Klienci cukierni dziś będą mieli okazję potwierdzić, czy zgadzają się z ich opinią

Nie mamy tak zwanych garowników, które przyspieszają czas wyrastania pączków

Gotowe mieszanki pozwalają skrócić produkcję i utrzymać powtarzalność. Robert Kleczkowski, współwłaściciel Cukierni Pawłowicz w Poznaniu, nie ukrywa, że to rozwiązanie powszechne. - Sporo pącz-

karni używa gotowych substancji, czyli pączmiku - mówi. - Proszek, woda, drożdże i można smażyć.

Taki model pozwala produkować szybciej i taniej, ale - jak zaznacza - odbywa się to kosztem jakości

Kleczkowski zwraca uwagę, że oszczędności często dotyczą

elementów niewidocznych dla klienta. - Bardzo duże znaczenie ma też, na czym się pączki smaży, bo można kupić bardzo tanie i bardzo drugorzędnej jakości frytury - tłumaczy. Różnicę w cenie robi też nadzienie.

- U nas pączek z truskawką jest z całymi truskawkami, tak samo wiśnie to całe owoce

- mówi. Takie wsady są droższe niż przemysłowe marmolady, ale nie wymagają maskowania smaku dodatkami.

Stanisław Butka, starszy Cechu Cukierników i Piekarzy w Poznaniu, wskazuje na detal, który w środowisku rzemieślników uchodzi za podstawowy wyznacznik jakości. - Dobry pączek powinien mieć obrączkę - tłumaczy.

Jasna obwódka świadczy o prawidłowym wyrastaniu i smażeniu. - Żeby pączek był dobry, potrzebny jest odpowiedni surowiec i właściwy proces - podkreśla.

Michał Szymańczyk, właściciel cukierni Chatka Pyszności, zwraca uwagę na prostotę receptury. - To jest skład pączka, taki normalny, jaki powinien być: mąka, cukier, drożdże, masło, żółtko - wlicza.

Przy takich surowcach i ręcznej pracy - jak zaznacza - istnieje granica ceny. - Według mnie ceny takich pączków normalnych powinny być około pięciu, siedmiu złotych.

Szymańczyk opisuje rynek jako wyraźnie podzielony. Z jed-

nej strony są pączki robione na bieżąco w cukierniach, z drugiej - produkcja masowa. - To są pączki maszynowe, proszkowe - mówi o tych najtańszych.

Zwraca też uwagę na informacje widniejące na opakowaniach, takie jak „produkt głęboko mrożony”. To sygnał, że pączek został przygotowany wcześniej, przechowywany w mroźni i trafił do sprzedaży po rozmrożeniu.

Agnieszka z Bezowej Bezy wraca do kwestii czasu, bo - jak podkreśla - to on najbardziej różnicuje pączki. - My nie przyspieszamy procesu. Dajemy pączkom wyrosnąć i dojrzeć - mówi.

W jej ocenie to właśnie spokojne prowadzenie ciasta decyduje o strukturze i smaku gotowego wypieku, a nie dodatki mające „wyrównać” efekt.

W efekcie na rynku spotykają się dwa podejścia - produkcja nastawiona na tempo i cenę oraz rzemiosło, w którym płaci się za czas i surowiec. A jasna „obrączka” często jako pierwsza zdradza, do której kategorii należy pączek.

Brak pelletu i wysokie ceny ogrzewania. PiS apeluje do rządu

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

Radni Prawa i Sprawiedliwości z Poznania i powiatu poznańskiego apelują do rządu o podjęcie działań osłonowych związanych z wyższymi kosztami ogrzewania.

Radni Prawa i Sprawiedliwości zaapelowali do rządzących o pilne wdrożenie działań osłonowych dotyczących wysokich kosztów ogrzewania domów podczas tegorocznego sezonu grzewczego.

Powodem są nie tylko mrozy, które sprawiły, że zapotrzebowanie na ciepło jest wyższe, ale także wyższe ceny za surowce używane do ogrzewania, między innymi węgiel, gaz ziemny czy pellet.

- Ceny są wyższe niż za czasów rządu PiS, bo brakuje działań osłonowych, które objęłyby wszystkie domy - zauważa Ewa Jemielity, radna PiS w Poznaniu. - Ponadto większość osób nie łąpie się na obecnie obowiązujący bon ciepłowniczy. Na wszystkich poznańskich osiedlach wiszą kartki, w których spółdzielnie informują, że nikt nie spełnia warunków - nie kryje oburzenia.

Problem ten dotyczy także wielu mieszkańców powiatu poznańskiego. Radny powiatu poznańskiego z PiS, Tomasz Gintrowicz, przekazał, że w Puszczykowie na bon ciepłowniczy nie łąpie się żaden z mieszkańców. Radni apelują do rządu o przywrócenie mechanizmów osłonowych, które obowiązywały jeszcze w ubiegłym roku, rozszerzenie ich także o węgiel i pellet, a także stworzenie systemu monitorowania cen paliw. System ten pozwoliłby na ewentualne in-

terwencje, jeśli ceny ogrzewania będą za wysokie.

Tymczasem na początku stycznia prezydent Karol Nawrocki podpisał ustawę znoszącą dotychczasowe „tarcze energetyczne” chroniące wszystkich obywateli. Rozwiązanie zastąpiono bonami dla tych, którzy ponoszą najwyższe koszty energii w stosunku do dochodu. Według rządzących chodziło o to, żeby nie dopłacać do taniej energii dla wszystkich, a regulować ceny na wolnym rynku.



Ewa Jemielity, radna PiS z Poznania apeluje do rządu o pilne działania, mające na celu obniżenie cen energii

Rośnie liczba zalegalizowanych samowoli budowlanych

Chrystian Ufa (oprac.)
chrystian.ufa@polskapress.pl

116 wniosków o zalegalizowanie poznańskich samowoli budowlanych w rok. To efekt ustawy podpisanej przez byłego prezydenta RP, Andrzeja Dudę. Z jej konsekwencjami borykają się inspektorzy.

W Poznaniu zalegalizowano już 168 samowoli budowlanych, czyli budynków zbudowanych mimo braku odpowiedniego pozwolenia. Wniośków złożonych ws. legalizacji takich samowoli w ostatnich było jednak znacznie więcej, bo aż 308. Wyłącznie w 9 przypadkach udało się wydać decyzję nakazującą rozbiorę takowej budowli.

Skąd w ogóle możliwości ubiegania się o zalegalizowanie takich budynków?

Musimy cofnąć się do roku 2020, kiedy to był prezydent RP, Andrzej Duda podpisał ustawę z dnia 13 lutego 2020 roku. Wówczas potwierdzono wejście w życie drugiego systemu legalizacji samowoli budowlanych, czyli tzw. legalizacji uproszczonej.

Nie było, by w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że



Wprowadzono zasady w trybie „nad wyraz uproszczonym” - uważa Paweł Łukaszewski, szef PINB

ten drugi system pozwala na legalizację samowoli budowlanych bez wymaganej decyzji o pozwoleniu na budowę, bądź bez wymaganego zgłoszenia bądź pomimo wniesienia sprzeciwu do tego zgłoszenia. Wystarczy, że od zakończenia budowy minęło więcej niż 20 lat

- W tej tzw. dużej nowelizacji Prawa budowlanego wprowadzono zasady legalizacji samowoli budowlanych w trybie, moim zdaniem, nad wyraz uproszczonym - uważa Paweł Łukaszewski, szef Powia-

towego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego.

Kontrowersję wywołują również to, że w tzw. legalizacji uproszczonej m.in. nie ma opłaty legalizacyjnej, a także nie jest badana zgodność samowoli budowlanej z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego.

- Największą grupę legalizowanych w trybie uproszczonego obiektów stanowią budynki mieszkalne jednorodzinne oraz budynki garażowe i gospodarcze - podkreśla szef PINB.

„Głos Wielkopolski” w ścisłej czołówce mediów regionalnych w 2025 roku

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

Instytut Monitorowania Mediów podał ranking TOP5 najbardziej opiniotwórczych mediów regionalnych za 2025 rok. Redakcja „Głosu Wielkopolskiego” zajęła drugie miejsce.

Co to oznacza dla rzeczywistej funkcji w kształtowaniu debaty publicznej w regionie? Na pewno sprawy regionu stanowią istotny kontekst problematyki regionalnej podejmowanej przez „Głos Wielkopolski”. To obszar niezwykle interesujący dla przeciętnego czytelnika. Mowa tu o kwestiach społecznych związanych z tak zwaną wrażliwością społeczną, działalnością organizacji charytatywnych, szeroko rozumianą kulturą, gospodarką, a także funkcjonowaniem samorządu terytorialnego, który jest bardzo ważnym ogniwem w budowie społeczeństwa obywatelskiego. Jest to więc ogromny zakres zagadnień, które media mogą i powinny podejmować.

Drugie miejsce z liczbą 2184 cytowań. To wzrost o 352 względem ubiegłego roku. W tym obszarze „Głos Wielkopolski” jest nie tylko wyjątkową inicjatywą wydawniczą - ma przecież za sobą ogromne doświadczenie - lecz jednocześnie, mimo spadku czytelnictwa tradycyjnej prasy, pozostaje medium cytowanym i uwzględnianym w rankingach wpływu na opinię publiczną. Można zatem powiedzieć, że „Głos Wielkopolski” dobrze radzi sobie w tych, w gruncie rzeczy, trudnych czasach dla prasy regionalnej i lokalnej. Warto też spojrzeć na kwestię opiniotwórczości w kontekście rosnącej konkurencji ze strony



Prof. dr hab. Ryszard Kowalczyk z WNPiD

mediów społecznościowych, które często wygrywają pod względem szybkości przekazywania informacji.

Czy wysoka pozycja w rankingach cytawalności rzeczywistej przekłada się na sposób, w jaki odbiorcy w regionie pozyskują informacje?

Prasa regionalna jest blisko spraw, które dzieją się w danym środowisku. Jeśli potrafi je odzwierciedlać w interesujący dla czytelnika sposób, wówczas jej wpływ na opinię publiczną ma realne podstawy. W przypadku „Głosu Wielkopolskiego” można mówić o pokryciu wyników badań z rzeczywistością. Czytelnicy powołują się na publikowane tam treści. Redakcja stara się być na bieżąco z problemami regionu i uświadamiać je na swoich łamach, co świadczy także o dobrej współpracy z odbiorcami.

Instytut Monitorowania Mediów prowadzi swoje badania nieprzerwanie od 2003 roku. Raport roczny za 2025 rok powstał na podstawie szczegółowej analizy materiałów z monitoringu: prasy, radia, telewizji i portali internetowych o charakterze redakcyjnym.

Te zawody mają przyszłość według „Areny Zawodów”

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

Informatyk, przemysł mody, mechanik, technolog drewna, kucharz - między innymi takie fachowe zawody wymienili uczestnicy „Areny Zawodów”, czyli targów szkół uczących fachowców.

Poznańskie technika i szkoły branżowe prezentowały się na Międzynarodowych Targach Poznańskich w ramach „Areny Zawodów”. Uczniowie tych szkół mieli okazję pokazać młodszym kolegom na czym polegać będzie fach, którego aktualnie się uczą i pokazać różne możliwości rozwoju. W ten sposób ósmoklasiści mogą bardziej świadomie podjąć decyzję o tym, czy chcieliby się zajmować w swojej zawodowej przyszłości.

- Uczymy się o drewnie, zajmujemy różnymi pracami i jego zastosowaniami - powiedział nam Antoni Biskup, uczeń Zespołu Szkół Budowlano-Drewnianych w Poznaniu. - Zdobywamy umiejętności teoretyczne i praktyczne, aby jak najlepiej zdać egzamin. Drewno było, jest i będzie, dlatego nasz zawód jak najbardziej jest zawodem przyszłości - podkreślił przyszły technolog drewna.

Fachowcy potrzebni na co dzień. I od zaraz

Wiele zawodów przyszłości, które dają „fach w rękę” jest ściśle związane albo z podstawowymi pogrzbami człowieka, albo z przedmiotami i urządzeniami, bez których współcześnie już nie wyobrażamy sobie życia na co dzień. Jedzenie w restauracjach ktoś musi ugotować, komputer, czy samochód sam się nie naprawi, a i z meblami bez fachowców może być różnie.



W „Arenie Zawodów” udział wzięło setki uczniów ze szkół podstawowych Poznania. Przekonali się oni czy dany zawód jest dla nich

- Jeśli cały świat będzie działał na komputerach i Internecie, to ktoś musi nim administrować - zauważa Damian Nowa z Technikum Energetycznego w Poznaniu. - Sztuczna Inteligencja raczej nie przejmie pracy, ponieważ programiści przetrząsną się na jej tworzenie, a przy administrowaniu baz danych nie jest aktualnie w stanie tego robić - dodaje przyszły informatyk.

Także geologów sztuczna inteligencja zastąpi nieprędko. Oni także są mocno poszukiwani, ponieważ jest bardzo mało osób o tej specjalności i takich kierunków.

- Tu jest potrzebna ogromna wiedza, której AI nie zastąpi. Nie jest w stanie także wydobywać wszystkich rzeczy, jakie skrywa ziemia. Kierunek jest na tyle obszerny, że każdy może znaleźć coś dla siebie - powiedziała nam Anastazja, uczennica Zespołu Szkół Geodezyjno-Drogowych.

Można dobrze zarobić

Nie bez znaczenia są także potencjalnie wysokie zarobki. Ponieważ obecnie fachowców na rynku pracy brakuje, to osoby, które wejdą na niego z konkretnym fachem, mogą liczyć na lepsze warunki finansowe niż ich koledzy z wykształceniem ogólnym.

- W tej branży zarobki są bardzo dobre. Kwiaty wywołują duży uśmiech na twarzy, zwłaszcza jeśli ktoś ma ich wiele, na przykład w domu - przyznaje Zosia z Zespołu Szkół Budowlanych. - Głównie uczymy się projektowania ogrodów i parków, robimy projekty techniczne. Uczymy się

bylin, drzew i wszystkich roślin - opisuje przyszłą projektantkę.

Na „Arenę Zawodów” swoje stoiska przygotowało ponad 20 poznańskich szkół, które przygotowało 12 wyśp tematycznych poświęconych określonym branżom (nowe technologie IT; ekonomia i administracja; środowisko; poligrafia, fotografia i reklama; transport; budownictwo i instalacje; drewno; usługi i rzemiosło artystyczne; elektryka, elektronika, energetyka; mechanika i mechatronika; technologia żywności i hotelarstwo; handel, logistyka i spedycja). W sumie można było poznać blisko 100 zawodów.

W ramach wydarzenia młodzieży mogli posłuchać i zobaczyć na własne oczy nie tylko jak wygląda nauka w danym kierunku, ale także co czeka ich w przyszłej pracy. Byli także przedstawiciele wielkopolskich firm, którzy opowiadali o ścieżkach rozwoju.

- Tu jest potrzebna ogromna wiedza, której AI nie zastąpi - powiedziała nam Anastazja, przyszła geolożka z poznańskiego ZSGD

Marszałek Foch zatrzymał w Trewirze Niemców - pamiętamy o zakończeniu Powstania Wielkopolskiego

Grzegorz Okoński
grzegorz.okonski@polskapress.pl

Na skwerze Ferdinanda Focha upamiętniono rocznicę kończącego Powstanie Wielkopolskie rozejmu w Trewirze. Marszałek ma tu tabliczkę, ale za trzy lata może stanie tu obelisk ku jego czci.

Sto siedem lat temu, 16 lutego 1919 roku, Polska zyskała gwarancję, że zdobycze Powstania Wielkopolskiego - ziemie wy-

zwolone przez powstańców, zostaną w polskich rękach. Rozejm w Trewirze rozszerzył postanowienia traktatu z Compiegne, zobowiązując Niemców do powstrzymania się od działań zbrojnych przeciw powstańcom i wytyczając linię demarkacyjną. Tym samym - oficjalnie kończył Powstanie Wielkopolskie. Jego postanowienia stały się zasługą marszałka Ferdinanda Focha, który obawiając się odradzenia potęgi Niemiec, stał się zdecydowanym

sojusznikiem Polski. Niemcy wtedy szykowały się do ofensywy, która mogła zagrozić Powstaniu Wielkopolskiemu.

- Wracamy do momentu, kiedy wysiłek powstańców został potwierdzony, a Polska zyskała potężnego sojusznika - mówił Patryk Pawełczak, dyrektor gabinetu prezydenta Poznania. - Wolność rodzi się na polu walki, ale też z mądrej decyzji, polityki i dobrej woli.

- Marszałek Foch realizował w Trewirze interes Francji, ale

też potrafił stanąć po stronie sprawiedliwości, robić to, co uznał za godne i prawe - wtórował prof. Igor Kraszewski, konsul honorowy Francji, dodając, że tym samym chciał zmazać grzech śmiertelny Europy, jakim była wcześniejsza akceptacja rozbiorów Polski.

Patryk Pawełczak zapewnił, że Miasto zaplanowało w budżecie środki na koncepcję rewitalizacji skweru, a w 2029 roku planuje postawić tu obelisk ku czci marszałka Focha.



O Fochu nie zapomnieli mieszkańcy: złożyli oni na skwerze kwiaty i zapalili znicze

KRÓTKO

ŚWIĘTOKRZYSKIE

Ludzkie szczątki w żwirowni

Policja i prokuratura badają pochodzenie ludzkich kości, które odnaleziono na terenie żwirowni w miejscowości Młyny koło Buska-Zdroju (Świętokrzyskie). Zgłoszenie o odnalezieniu ludzkich szczątków na terenie kopalni kruszywa wpłynęło do służb we wtorek w nocy. Kości zauważył pracownik żwirowni, który o znalezisku powiadomił kierownictwo zakładu.

Aspirant sztabowy Tomasz Piwowarski, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Busku-Zdroju, poinformo-

wał w środę, że na miejscu pracują policjanci pod nadzorem prokuratora, zabezpieczając obszar znaleziska. Zabezpieczone elementy zostaną poddane specjalistycznej ekspertyzie. Biegły ma ocenić, z jakiego okresu pochodzą szczątki.

Dochodzenie w tej sprawie nadzoruje Prokuratura Rejonowa w Busku-Zdroju. Śledczy nie wykluczają, że odnalezione w żwirowni szczątki mogą pochodzić z XIX w. i zostały przywiezione na teren zakładu kilkanaście miesięcy temu. PAP

MAZOWIECKIE

Zderzenie dwóch autokarów



FOT. MATERIAŁY PRASOWE POLICJI

W środę rano w okolicach wsi Krocze w gminie Żałuski (powiat płoński) na drodze lokalnej wzdłuż trasy S7 doszło do wypadku z udziałem dwóch autokarów. Pojazdami podróżowało około 65 pasażerów. Dziesięcioro z nich trafiło do szpitala. Kilku osobom udzielono pomocy na miejscu.

ŚLĄSK

Dziś wśród załogi Jastrzębskiej Spółki Węglowej odbędzie się referendum dot. projektu porozumienia zawieszającego część świadczeń pracowniczych. JSW akcentuje, że uzgodnione 6 lutego porozumienie zawieszające jest częścią szerokiego planu restrukturyzacji, którego celem jest poprawa sytuacji finansowej JSW i zabezpieczenie przyszłości spółki wobec trudnych warunków rynkowych.



Dyskusje i napięcia wokół Narodowego Banku Polskiego są źle odbierane przez rynki finansowe, za co płacą podatnicy

Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki

Rząd przyjął projekt ustawy
wdrażającej Program SAFE

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Władysław Kosiniak-Kamysz przekazał w środę, że rząd przyjął projekt ustawy wdrażającej Program SAFE. Teraz czas na sprawne prace w Sejmie i podpis prezydenta.

O przyjęciu przez rząd projekt ustawy wdrażającej Program SAFE poinformował na platformie X szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz: „Rząd przyjął ustawę wdrażającą SAFE. Wbrew wszystkim, którzy źle życzyli Polsce, udało się ten projekt doprowadzić do tego etapu. Pierwsze środki mogą popłynąć już w marcu” – napisał szef MON.

Na środowowej konferencji dotyczącej wdrożenia programu SAFE, szef MON zwrócił uwagę, że ten, jak podkreślił, pierwszy w historii Unii Europejskiej fundusz obronny, jest pomysłem Polski. – Polska, idąc do prezydencji, sprawując ją w pierwszej połowie (ubiegłego) roku, powiedziała wyraźnie: obronność, bezpieczeństwo na pierwszym miejscu – powiedział.

Premier Donald Tusk ocenił przed środowym posiedzeniem rządu, że program SAFE stał się przedmiotem „niepotrzebnej i szkodliwej konfrontacji politycznej” między rządem a opozycją i prezydentem Karolem Nawrockim. – Ja nie mam żadnych wątpliwości, to



FOT. PAP/PAWEŁ SUPERNIAK

Podczas środowego posiedzenia rząd przyjął projekt ustawy wdrażającej Program SAFE

zresztą widać wyraźnie z komunikatów, które płyną i z ław opozycji, i z Pałacu Prezydenckiego, że nasi oponenci chcieliby ten projekt wyrzucić – ocenił Tusk.

W jego ocenie takie działanie to „nie jest tylko głupota albo tylko zła wola, tylko wewnętrzna walka polityczna”. – To jest próba destabilizacji całej Europy, to jest próba ograniczenia roli Polski w Unii Europejskiej. Gdzieś tam w tle,

na końcu (jest – PAP) realne ryzyko, i tutaj mówię o faktach, nie o moich domysłach, wyprowadzenia Polski z Unii Europejskiej – stwierdził premier.

Jego zdaniem to, że Polska jest największym beneficjentem programu SAFE, to „istotny i kluczowy” element strategii państwa, a komentarze „tych, którzy bezwstydnie od wielu miesięcy, a właściwie lat, lobbingują głównie za interesami przemysłu zbrojeniowego

w innych państwach” są według niego „absolutnie niedopuszczalne”.

Program unijnych pożyczek na obronność w ramach programu SAFE był również jednym z tematów, zwołanej przez prezydenta Karola Nawrockiego Rady Bezpieczeństwa Narodowego.

Tusk podkreślił, że pożyczki z SAFE są dla Polski tańsze, niż jakiegokolwiek inne dostępne formy pożyczki. – Gwarantuję to szybkie i masowe wydatki na polską obronność – mówił premier, podkreślając, że 8 proc. tych pieniędzy trafi do polskich producentów.

– Chcemy mieć pełną kontrolę nad tym, co kupujemy, co będziemy chcieli w danym momencie wykorzystać – i do tego będą także służyły pieniądze z programu SAFE. Nikt nas z tej drogi nie zawróci – powiedział Tusk.

Instrument SAFE to program, który ma na celu wzmocnienie obronności państw członkowskich UE; przewiduje łącznie 150 mld euro wsparcia – m.in. w postaci nisko oprocentowanych pożyczek – przede wszystkim na zakupy sprzętu wojskowego, zwłaszcza produkowanego w Europie. Polska złożyła wniosek o dofinansowanie na kwotę 43,7 mld euro, będąc tym samym największym beneficjentem tego programu pożyczkowego.

PAP

Więcej pieniędzy na podręczniki? Koalicja poparła
projekt nowelizacji dotyczący podręczników szkolnych

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

KO, PSL, Polska 2050 i Lewica poparły projekt nowelizacji, zgodnie z którym zwiększone zostaną środki na zakup podręczników i ćwiczeń dla uczniów szkół podstawowych.

W środę w Sejmie przeprowadzono drugie czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty

oraz ustawy o finansowaniu zadań oświatowych. Podczas debaty nie zgłoszono poprawek do projektu.

Posłowie KO, PSL, Polska 2050 i Lewicy w swoich wystąpieniach podkreślali, że projekt zawiera konieczne zmiany. Krystyna Szumilas (KO) zaapelowała o jego szybkie i rzetelne procedowanie. Posłowie koalicji rządzącej mówili też, że dzięki podniesieniu kwoty dotacji podręcznikowej szkoły dostaną więcej środków na za-

kup podręczników dla uczniów, dzięki czemu będą miały możliwość większego wyboru spośród oferowanych przez wydawców. Szumilas zaznaczyła, że środki z dotacji są przeznaczone nie tylko na zupełnie nowe podręczniki dla roczników, które jesienią mają objąć reforma edukacji, ale też na podręczniki dla pozostałych.

Sławomir Skwarek (PiS) zauważył, że projekt ustawy zawiera zapisy, które znajdowały się w nowelizacji ustawy Prawo

oświatowe, która została zawetowana przez prezydenta. – Zgadza się, że szkoły powinny wybierać najlepsze podręczniki (...). Nie mamy wątpliwości, że kwoty dotacji na podręczniki powinny wzrosnąć, i to co najmniej rok wcześniej – dodał. Odnosił się też do kwoty, jaką obecnie otrzymuje recenzent podręcznika. – 1600 złotych brutto to mało, żeby nie powiedzieć, bardzo mało – ocenił Skwarek.

PAP

REKLAMA

0011477142

Kierownictwo os. Rusa
Spółdzielni Mieszkaniowej „Osiedle Młodych” w Poznaniu
os. Rusa 54, 61-245 Poznań

ogłasza

przetarg nieograniczony na zadanie:

„Remont 5 podwójnych pionów balkonowych z wymianą balustrad
w wejściach os. Rusa 21, 22, 38, 39, 40 w Poznaniu”

Ważne daty w procedurze przetargowej:

Od dnia 12.02.2026 wydawanie Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia

Do dnia 12.03.2026 składanie ofert przetargowych i wpłata wadium do godz.: 12.00

W dniu 12.03.2026 otwarcie ofert w siedzibie Zamawiającego o godz.: 16.30

Koszt zakupu specyfikacji: 300,00 zł

Wartość wadium: 25 000,00 zł

Termin zakończenia inwestycji: 31 października 2026

Zamawiający zastrzega sobie prawo

unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Wszelkie płatności związane z przetargiem należy wносить na konto Zamawiającego.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Kierownictwie os. Rusa, tel. 61 874 02 42

lub rusa@osiedlemlydych.pl.

Narzeczona Micka Jaggera została zaatakowana w londyńskim klubie

Kazimierz Sikorski
Londyn

Partnerka lidera The Rolling Stones, Micka Jaggera, Melanie Hamrick, mówi, że jest „wstrząśnięta, smutna i zalamana” po ataku na nią dwóch osób w prywatnym klubie w londyńskim Mayfair.

Partnerka Jaggera mówiła, że zaatakowały ją dwie osoby. Nie podała, kim byli napastnicy, ani czy doznała jakichś obrażeń.

W środę napisała na Instagramie: „Niezwykle trudno mi się tym podzielić, ale zostałam zaatakowana fizycznie w Annabels Mayfair. Jestem wdzięczna moim przyjaciółom za to, że mnie chronili. Dwie osoby złapały mnie od tyłu i dziękuję Bogu za dobrych ludzi, którzy

stanęli na wysokości zadania i mi pomogli. Jestem smutna i zrozpaczona, że ludzie mogą się tak traktować”.

Melanie poznała Micka na koncercie Rolling Stonesów w Tokio w 2014 roku. Była wtedy w trasie koncertowej z American Ballet Theatre, a Mick zaprosił ją na kolację.

Według doniesień ich związek zakończył się w marcu 2014 r., gdy zmarła była dziewczyna Jaggera, L’Wren Scott, jednak później odnowili romans. Para dzieli rezydencję w Chelsea i mieszka tam z synem Deveraux, który urodził się w 2016 r. Deveraux jest najmłodszym z ośmiorga dzieci Jaggera.

Mick Jagger ma ośmioro dzieci z pięcioma różnymi kobietami.



Mick Jagger i Melanie Hamrick tworzą parę od 2014 roku. Para ma ośmioletniego syna

Przerażająca strzelanina w szkole. Kanada w szoku

Kazimierz Sikorski
Ottawa

Dziesięć osób nie żyje w wyniku strzelaniny, do której doszło we wtorek w szkole w Tumbler Ridge w północno-wschodniej części prowincji Kolumbia Brytyjska.

Kanadyjska Królewska Policja Konna poinformowała, że ok. 13.20 lokalnego czasu (około 22.30 czasu polskiego) otrzymała zgłoszenie o strzelaninie w szkole średniej w Tumbler Ridge. O niebezpieczeństwie poinformowano okolicznych mieszkańców i policja wkroczyła na teren szkoły.

Policjanci natrafili na terenie szkoły na kilkudziesięciu rannych i siedem zwłok, wśród nich było ciało sprawcy strzelaniny. Ośma osoba zmarła podczas transportu do szpitala. Dwie

kolejne osoby znaleziono w domu, który policja uważa za powiązany z atakiem. Śledczy zidentyfikowali podejrzaną o masakrę, ale nie ujawnili jej nazwiska, a motyw ataku pozostaje niejasny.

Premier Kanady Mark Carney oświadczył, że jest zdruzgotany strzelaniną w Tumbler Ridge.

„Łączę się z Kanadyjczykami w żalobie z tymi, których życie zmieniło się nieodwracalnie, i wyrażam wdzięczność za odwagę ratowników, którzy ryzykowali życie, aby chronić współobywateli” - napisał.

Premier Kolumbii Brytyjskiej David Eby nazwał wydarzenie „niewyobrażalną tragedią”. „Wiem, że to sprawia, że wszyscy powinniśmy mocniej przytulić nasze dzieci” - mówił. „Proszę mieszkańców Kolumbii Brytyjskiej, aby zaopiekowali się mieszkańcami Tumbler Ridge”. PAP

Zelenski może jeszcze dużo wygrać na presji Trumpa

Grzegorz Kuczyński
Kijów

Prezydent Ukrainy zamierza 24 lutego, w czwartą rocznicę pełnoskalowej inwazji Rosji, ogłosić plan wyborów prezydenckich i referendum w sprawie porozumienia pokojowego - podał w środę „Financial Times”.

Kijów podjął tę decyzję pod presją administracji prezydenta USA Donalda Trumpa, która zażądała przeprowadzenia obu głosowań do 15 maja i zakończenia rozmów pokojowych z Rosją do lata, zauważyli rozmówcy „FT”.

Ze swojej strony Zełenski i jego zespół dali do zrozumienia stronie amerykańskiej, że są gotowi przeprowadzić wybory i referendum w „niezwykle krótkim terminie”, pomimo trudności związanych z wojną. W ten sposób Kijów zamierza przekonać Trumpa, że to nie Ukraina opóźnia zawarcie porozumienia pokojowego, wyjaśniają źródła gazety.

Jednocześnie, jak zauważył jeden z zachodnich urzędników, „Ukraińcy są głęboko przekonani, że wszystko to musi być związane z reelekcją Zełenskiego”.

To dlatego Trumpowi się spieszy

Ukraiński prezydent powiedział wcześniej, że Stany Zjednoczone zaproponowały Kijo-



FOT. PAP/EP/TOGGA AKMEN / POOL

Władze Ukrainy przygotowują się do przeprowadzenia wyborów prezydenckich i referendum

wowi zakończenie wojny do czerwca, ponieważ po tym czasie Biały Dom skupi się na wyborach uzupełniających w USA, które mają się odbyć pod koniec jesieni. - Chcą jasnego harmonogramu - podkreślił Zełenski.

Ostatnie wybory prezydenckie w Ukrainie odbyły się w 2019 roku. Nowe głosowanie powinno się odbyć w marcu 2024 roku, ale z powodu obowiązującego w kraju stanu wojennego zostało przełożone na czas nieokreślony. Co trzy

miesiące Zełenski przedłuża stan wojenny. Obecnie obowiązuje on do 4 maja 2026 roku.

O losie Donbasu zdecyduje referendum

Zełenski oświadczył również, że nie można oddać Rosji nieokupowanej części Donbasu, czego domaga się Władimir Putin w celu zakończenia wojny. Zaproponował poddanie porozumienia pokojowego w tej sprawie pod referendum, aby zapewnić mu poparcie społeczne.

Ostatnie wybory prezydenckie w Ukrainie odbyły się w 2019 roku. Nowe głosowanie powinno się odbyć w marcu 2024 roku

Ukraiński przywódca zazna- czył, że bez referendum ani on jako prezydent, ani parlament nie mogą podjąć decyzji w sprawie terytoriów, ponieważ jest to bezpośrednio zabronione przez ustawodawstwo kraju. Dodał jednak, że 87 proc. Ukraińców popiera jak najszybsze zawarcie pokoju, ale 85 proc. jest „przeciwko opuszczeniu wschodu”. - Oznacza to, że wszyscy chcą pokoju, ale sprawiedliwego pokoju - podkreślił Zełenski.

Plan Zełenskiego

Jakie są cele Zełenskiego? Dać Trumpowi to, czego ten chce przed wyborami uzupełniającymi: pokój na Ukrainie. A przynajmniej przekonać prezydenta USA, że Kijów zrobił wszystko, czego Trump chciał. Po drugie, wygrać wybory - szybkie zorganizowanie głosowania w warunkach wojennych faworyzuje zdecydowanie obecnego prezydenta. Po trzecie, umyć ręce w sprawie Donbasu. Jeśli większość Ukraińców powie „nie” oddaniu terytorium Rosjanom, Zełenski będzie mógł powiedzieć, że nic więcej z tym się nie da zrobić - bo tak mówi konstytucja.

Wywiad Estonii alarmuje: Rosja tworzy jednostki dronów w całych siłach zbrojnych

Grzegorz Kuczyński
Moskwa

Władze rosyjskie rozpoczęły tworzenie jednostek dronów we wszystkich rodzajach i na wszystkich szczeblach sił zbrojnych - twierdzi estońska służba wywiadu zagranicznego.

Rosja tworzy jednostki bezzałogowe we wszystkich rodzajach sił zbrojnych i przypisuje im zadania bojowe i wsparcia bojowego, zgodnie z zasadą „armii masowej”. Utworzenie specjalnych jednostek bezzałogowych wynika prawie na pewno z doświadczeń zdobytych podczas wojny na Ukrainie - pisze estoński wywiad w swoim nowo opublikowanym roczniku.

Oczekuje się, że trwająca reforma wojskowa w Rosji doprowadzi do powstania około 190



FOT. 123RF

„Dronizacja” rosyjskiej armii to masowy proces

batalionów systemów bezzałogowych, z których większość będzie składać się z jednostek UAV działających w ramach sił lądowych, sił powietrznych i piechoty morskiej - uważają analitycy estońskiej Służby Wywiadu Zagranicznego.

Agencja podkreśla, że w przypadku konfliktu z Rosją zaatakowane państwo musi być przygotowane do walki z przeciwnikiem wykorzystującym dużą liczbę systemów bezzałogowych na poziomie strategicznym, operacyjnym i taktycznym na lądzie, w powietrzu i na morzu, jednocześnie na całym terytorium.

Okazuje się, że również rosyjska marynarka wojenna tworzy jednostki bezzałogowych statków powierzchniowych (USV) przeznaczonych do ataków. Takie jednostki powstają we wszystkich Flotach (Północnej, Bałtyckiej, Czarnomorskiej, Pacyfiku), jak i we Flotylli Kaspijskiej. Z kolei w ramach sił powietrznych i kosmicznych brygada bezzałogowych statków powietrznych GROM Kaskad jest jedną tego rodzaju jednostką

w Rosji pod względem roli i statusu.

We Flocie Bałtyckiej utworzono pułk bezzałogowych okrętów uderzeniowych oraz pułk bezzałogowych statków powietrznych pod bezpośrednim dowództwem Leningradzkiego Okręgu Wojskowego. Jednostki te są obecnie kompletowane, uzbrajane i wyposażane - zauważa estoński wywiad.

W najbliższych latach Flota Bałtycka prawdopodobnie utworzy również pułk bezzałogowych statków powietrznych, a bataliony bezzałogowych statków powietrznych mają zostać utworzone w dywizjach 6. Armii. Jednostki te zwiększą istniejące możliwości Rosji w zakresie wywiadu, uderzeń morskich, ostrzału pośredniego i precyzyjnych uderzeń w bezpośrednim sąsiedztwie Estonii.

Chcę, żeby ludzie zobaczyli, kim naprawdę jestem



Sebastian Fabijański o swoim udziale w „Tańcu z gwiazdami” Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Edyta Zając pozuje w mini

Celebrytka przejęła od Klaudii El Dursi prowadzenie „Hotelu Paradise” i przebywa w rajskim zakątku, gdzie trwają nagrania nowej odsłony randkowego hitu. Zachwycała w odważnej sukni, eksponując nogi, a teraz znów przyciągnęła uwagę, pozując w różowej mini. „Moja wersja »fine dining« na planie »Hotelu Paradise«” – podpisała zdjęcia na Instagramie.

Blanka Lipińska zapewnia dobrobyt

Pisarka wykorzystuje media społecznościowe do zarabiania. „Masz tyle kasy, a tu tyle reklam” – zauważył jeden z obserwatorów jej Instagrama. W odpowiedzi Lipińska napisała: „Mi nie przeszkadza zarabianie, więc bez wychodzenia z domu z radością będę zapewniać dobrobyt następnym pokoleniom”.

Marcelina Zawadzka poszła za mężczyzną

Prezenterka przeprowadziła się z narzeczonym i synem do Dubaju. Teraz wyjaśniła na Instagramie tę decyzję. „Całe życie pracowałam. Teraz mam dziecko. Stwierdziłam, że jeśli postawię na pracę, na karierę, to mogę stracić relację. Więc postanowiłam pierwszy raz pójść za mężczyzną, słuchać, czego on chce” – napisała. I dodała: „Max jest tam rezydentem już wiele lat, ma tam firmę, ma tam brata, rodzinę, jego mama często tam nas odwiedza. To Max chciał się przeprowadzić”. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Banksterzy TVN 7, 20:00

Zaciągnięcie kredytu może wydawać się dobrym sposobem na zrealizowanie marzeń. Bohaterowie filmu pozwolili się zwieść bankom i zaciągnęli kredyty we frankach szwajcarskich. W dramacie występują między innymi Antoni Królikowski, Rafał Zawierucha, Jan Frycz i Małgorzata Kożuchowska.

Superagent TV Puls, 20:00

Niezdarny policjant Rayane odkrywa, że jego babcia została porwana przez kartel narkotykowy. Aby uratować staruszkę, Rayane i jego ekipa muszą dostarczyć przestępcom warte fortunę kamienie szlachetne.

Opera!

Ale Kino+ HD, 20:10

W dniu ślubu Eurydyka zostaje zastrzelona. Orfeusz wyrusza w podróż do podziemi, przedstawionych jako mroczny Grand Hades Hotel. Spotka tam postacie uwikłane w swoje własne dramaty i zmierzy się z najgłębszymi lękami, próbując ocalić ukochaną.

Ślady zbrodni TVP 2, 21:45

Bohater to właściciel firmy czyszczącej, specjalizującej się w porządkowaniu miejsc zbrodni. Wkracza, gdy policja zabezpieczy już dowody. Kolejne zlecenie przysparza mu mnóstwo kłopotów, zostaje uwikłany w mroczną intrygę.

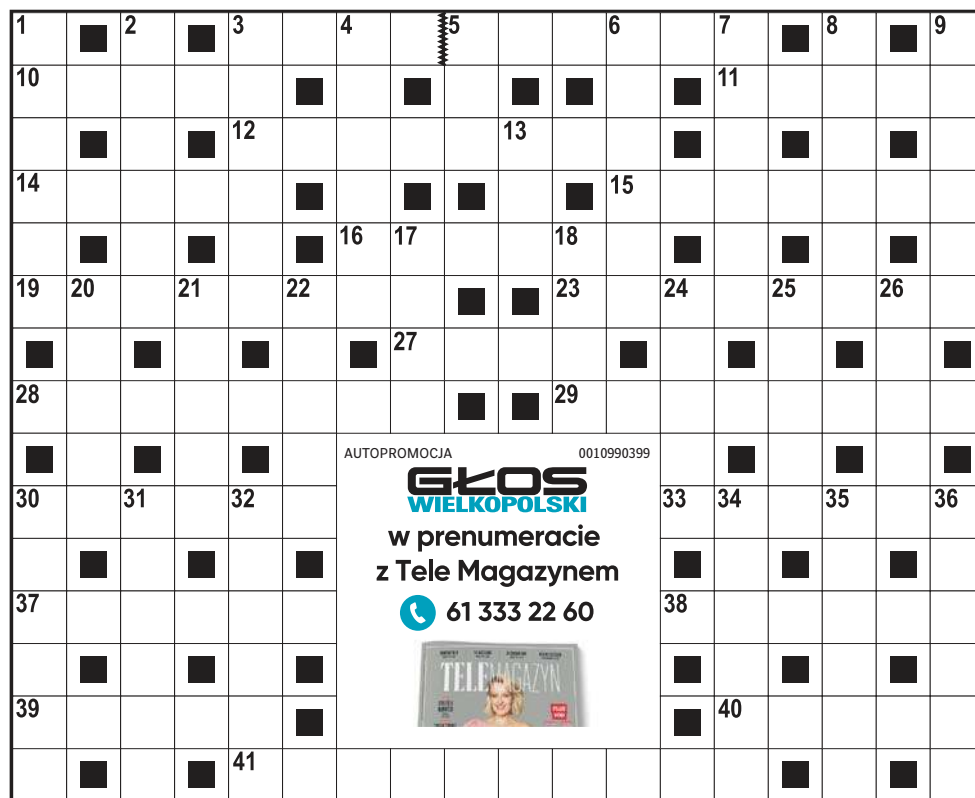
KRZYŻÓWKA NR 23

Poziomo:

- 3) obraz olejny Jana Matejki,
- 10) Marszałkowska w naszej stolicy,
- 11) smaczny kawałek jedzenia,
- 12) pomoc materialna, zapomoga,
- 14) drzewo o drżących liściach,
- 15) dom na plantacji kawy,
- 16) jednokołowy wózek na budowie,
- 19) „... Gąbka”, profesor z polskiej kreskówki,
- 23) film z rolą Jennifer Lopez,
- 27) cena papierów wartościowych,
- 28) główny mięsień oddechowy,
- 29) sprzedaje popularne powieści,
- 30) „... po polsku”, film w reżyserii Wojciecha Wójcika,
- 33) drapieżny ssak z rodziny wiwerowatych,
- 37) iracka metropolia nad Tygrysem,
- 38) „elektryczna” ryba morska,
- 39) szczypczyki w kosmetyczce,
- 40) góry z Giewontem i Rysami,
- 41) wzgórze i obszar rekreacyjny w Kielcach.

Pionowo:

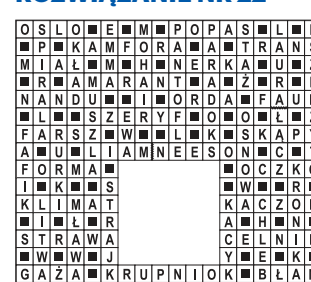
- 1) jednostka ładunku elektrycznego,
- 2) wzburzona morska toń,
- 3) metropolia „gorącej” wyspy,
- 4) część śmigła samolotu,
- 5) arystokratę z Wielkiej Brytanii,
- 6) imię autora powieści „Ludzie bezdomni”,
- 7) ryba gotowa do tarła,



- 8) bezwonny i bezbarwny gaz szlachetny,
- 9) „... łamie przepisy”, program kulinarny,
- 13) srebrzysty, lekki metal,
- 17) piłkarski klub z Gdyni,
- 18) chroni głowę budowlańca,
- 20) tkanina z wełny czesankowej,
- 21) „zmora” aktora,
- 22) jęczmień lub pszenica,
- 24) dawna nazwa stopu metali,

- 25) narząd spełniający określone funkcje,
- 26) odmiana węgla kamiennego,
- 30) Robert, kierowca wyścigowy,
- 31) kosmopolityczna bylina bagienna,
- 32) aktor ról dramatycznych,
- 34) ozdoba kapelusza z piór,
- 35) znawca tego, co piękne,
- 36) bajkowy posiadacz cudownej lampy.

ROZWIĄZANIE NR 22



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś postaw na odwagę i szczerość. Horoskop dzienny zapowiada, że rozmowa przyniesie przełom, a wieczór da ci spokój i radość.

Ryby (19.02 - 20.03)

Horoskop na dziś wyraźnie mówi, że odważnie podejmiesz decyzje, które otworzą nowe drzwi i wzmocnią twoją pewność siebie!

Baran (21.03 - 19.04)

Spotkanie z kimś inspirującym przyniesie ci świeże pomysły i odwagę do zmian. Horoskop na czwartek wróży udany dzień.

Byk (20.04 - 20.05)

Twoja charyzma przyciągnie uwagę kilku osób. Horoskop dzienny mówi, że odważny krok przyniesie długofalowe korzyści już dziś.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Horoskop na dziś zapowiada, że precyzja oraz cierpliwość pomogą ci zamknąć zaległe sprawy oraz uporządkować ważne plany.

Rak (22.06 - 22.07)

Współpraca przyniesie lepsze efekty niż samotne działania. Horoskop dzienny na czwartek radzi zaufać sprawdzonym ludziom.

Lew (23.07 - 22.08)

Intuicja podpowie ci właściwy kierunek. Horoskop dzienny to wskazówka, by unikać pochopnych ocen i niepotrzebnych sporów.

Panna (23.08 - 22.09)

Energia sprzyja podróżom, nauce oraz odważnym planom na najbliższe tygodnie. Horoskop na dziś stanowczo radzi działać odważnie.

Waga (23.09 - 22.10)

Konsekwencja w działaniu zapewni stabilność i uznanie wielu osób. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dostarczy ci to satysfakcji.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Nieszablonowe pomysły przyciągną wsparcie. Horoskop dzienny zapowiada, że będzie to możliwe, jeśli odważysz się mówić otwarcie o swoich marzeniach.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Wrażliwość będzie twoją siłą. Horoskop na dziś wróży, że zajmiesz się budowaniem więzi i twórczymi projektami.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że spokojna rozmowa z bliską osobą pozwoli wyjaśnić nieporozumienia i przywróci harmonię.

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Susan Ryeland znów ma kłopoty

Na początku marca Rebis wypuścił do księgarń „Morderstwa w Marble Hall” Anthony’ego Horowitza. To kolejny tom perypetii Susan Ryeland, redaktorki powieści o słynnym detektywie Atticusie Pündzie, przez które kilka razy omal nie zginęła. Pracując nad tekstem kolejnego kryminału, którego akcja toczy się w egzotycznej scenerii południowej Francji, odkrywa, że ponownie stała się celem intrygi.

Is

W KINACH

Cała forsa należy do mnie

27 lutego do kin wejdzie „Przepis na morderstwo” Johna Pattona Forda (film jest koprodukcją francusko-brytyjsko-amerykańską). Oto wydziedziczony przez swoją bajecznie bogatą rodzinę Becket Redfellow (gra go Glen Thomas Powell Jr.) postanawia za wszelką cenę odzyskać należną mu fortunę. Na drodze do celu stoi jednak „tylko” jedna przeszkoda - musi po kolei wyeliminować siedmioro swoich krewnych. Niby proste, ale nie do końca...

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Newmanie

Niebawem rocznica śmierci Bernarda Charlesa Newmana (8 maja 1897 - 19 lutego 1968), brytyjskiego pisarza, szpiega i podróżnika. Był autorem ponad 140 książek, zarówno beletrystycznych, jak i literatury faktu. Ale jego beletrystyka obejmowała także powieści kryminalne, sztuki teatralne, s.f. i książki dla dzieci. W Polsce, prócz jego wspomnień rowerowych, wydano powieść „Szpieg”, której głównym bohaterem jest... Bernard Newman.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 193. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

CIA kontra Fidel Castro. Agencja chciała go zlikwidować na najdziwniejsze sposoby
– str. 10

Księżę Mikołaj II opolski dał głowę pod miecz 27 czerwca 1497 r. na rynku w Nysie. Dlaczego?
– str. 11

ZA TYDZIEŃ

Tragiczny rejs kutra trałowego nr 2

Jesienią 1946 r. w drodze z Gdyni do Świnoujścia doszło do pierwszej po wojnie katastrofy w Polskiej Marynarce Wojennej.



Inwazja na Grenadę: Amerykanie pokazują, kto tu rządzi



75 Pułk Rangerów podczas desantu nad Grenadą. Pułk jest oddziałem powietrznodesantowym tzw. lekkiej piechoty złożonym z trzech batalionów piechoty i batalionu wsparcia. Posiada bardzo wysoki stopień gotowości (18 godzin) do podjęcia działań w dowolnym obszarze

Bożydar Brakoniecki, mg
redakcja@polskatimes.pl

Cztery dekady temu na Karaibach USA zademonstrowały, że ten kawałek świata jest i będzie w ich strefie wpływów. A przy okazji likwidowały przejawy komunistycznej rewolty.

Pretekstem do wojny był przeprowadzony zamach stanu, który miał miejsce 13 października 1983 r. Władzę objął wówczas komunista, były wicepremier Bernard Coard, a dotychczasowy premier, tylko mniej radykalny, został

umieszczony w areszcie domowym. Zamach poparł Fidel Castro, co ponoć wyjątkowo rozsierdziło prezydenta USA Ronalda Reagana.

Jewel u władzy

Cofnijmy się w czasie. Grenada, znajdująca się na Morzu Karaibskim w archipelagu Małych Antyli, w latach 70. była jednym z najbiedniejszych państw regionu. Teoretycznie pozostawała ona monarchią, rezydujący na wyspie gubernator generalny reprezentował królową brytyjską Elżbietę II, w praktyce jednak Grenada pozostała zupełnie suweren-

nym państwem. W 1976 r. wybory wygrała tam Zjednoczona Partia Pracy Grenady, ugrupowanie chcące utrzymania Grenady w strefie wpływów USA i Wielkiej Brytanii. Opozycja nie uznała jednak wyniku wyborów i rozpoczęła rewoltę przeciwko rządowi premiera Erica Gairy.

Na fali rosnącego i coraz powszechniejszego niezadowolenia powstał opozycyjny ruch New Jewel (Nowe Wspólne Przedsięwzięcie dla Dobrobytu, Edukacji i Wyzwolenia). Organizacja ta, oskarżana przez Stany Zjednoczone o bycie rządzoną i kubańską agenturą,

zrzeszała nie tylko komunistów i lewicę, ale też przedstawicieli najsłabszych ruchów społecznych, np. związkowców czy nawet rastafarian.

Jewel optował za reformą państwa i rewolucją społeczną. W marcu 1979 r. bojownicy Jewel zajęli najważniejsze punkty na wyspie i obalili rząd. Dowódca partyzantów - Maurice Bishop ogłosił powstanie Ludowego Rządu Rewolucyjnego. Od razu został on uznany przez USA i Wielką Brytanię za zagrożenie dla regionu. Ich zaniepokojenie wywołał m.in. wypowiedzi Bishopa mówiącego, iż Grenada „powinna stać

się drugą Kubą”. Z czasem coraz częściej stawały się odwołania innych liderów, wprost do ideologii marksistowsko-leninowskiej.

Tow. Bernard Coard

Ale Waszyngtonowi jeszcze bardziej nie podobało się coś innego - przedstawione przez rewolucyjny rząd plany budowy lotniska. Grenada nie miała wcześniej dużego portu lotniczego. Podróżnicy musieli korzystać z tranzytu przez sąsiednie wyspiarskie państwa.

Ciąg dalszy na str. 2

Mariusz
Grabowski

WYBUCHOWE CYGARA FIDELA

Po rewolucji kubańskiej z 1959 r. na celowniku CIA znalazł się jej lider Fidel Castro. Amerykańska agencja nie tylko kreśliła fantastyczne plany inwazji na Kubę, ale też efektownego zamachu na komunistycznego przywódcę.

On musi zginąć

Jak można przeczytać na stronie „Nowego Dziennika” w tekście „Wybuchowe cygara i zamachy stanu – tajne operacje CIA w Ameryce Łacińskiej”, w 1961 r. Agencja zorganizowała nieudany desant kubańskich emigrantów na wyspę, który przeszedł do historii jako inwazja w Zatoce Świń.

Znacznie ciekawsze jest to, co miało nastąpić później. Według raportu senackiej komisji ds. wywiadu CIA opracowała co najmniej osiem planów zamachu na życie Castro. Jeden z nich zakładał „posłużenie się osobami z półświatka” i został nawet częściowo wprowadzony w życie: na Kubę wysłano tabletki z trucizną i zespoły, które miały brać udział w zamachu.

Wśród niezrealizowanych pomysłów było również „podrzucenie kubańskiemu przywódcy trującego albo wybuchowego cygara (powszechnie znany był fakt, że tow. Castro palił jak smok) lub stroju do nurkowania, zakażonego bakteriami gruźlicy. Rozważano też podłożenie muszli z materiałami wybuchowymi w miejscu, w którym nurkował”.

Pudełko Cohiba

Eksplodowanie Fidela Castro nie było zbyt etycznym pomysłem, ale w świecie kilerów z tajnych służb etyka nie jest priorytetem. Zresztą z wybuchowymi cygarami à la CIA nic nie wyszło. A Fidel spokojnie palił swoje własne przez prawie całe długie życie – zmarł w 2016 r. przeżywszy 90 lat.

Zplotek, które w latach 70. przeciekły do mediów wiadomo, że cygara dla Castro osobiście preparował w Langley dr Edward Gunn, szef wydziału medycznego CIA. Każde rozwijał, nasączał trucizną – jadem kiełbasianym, a potem zawiązywał starannie, żeby nie było śladu po majstrowaniu. Cygara umieszczono w specjalnym drewnianym pudełku, identycznym z tymi, w jakich wódz rewolucji dostawał swoje Cohiby. Miało zostać podrzuczone na Kubę, ale co się z nim ostatecznie stało – nie wiadomo.

Zapewne stoi gdzieś na regale w rezydencji któregoś z eksdyrektorów CIA, który pokazuje je gościom, mówiąc: „Te cygara miały zabić Fidela Castro, ale nikt nie odważył się ich doręczyć. Zajmuję je z magazynu, żeby się nie kurzyły. Zapalimy?”.



Fidel Castro palił zawsze cygara Cohiba, skręcane specjalnie dla niego i towarzyszy z partyjnej wierzuszki



W walce zginęło 18 Amerykanów, a 116 zostało rannych. Po przeciwnej stronie zginęło 25 żołnierzy kubańskich oraz 45 grenadyjskich

ATAK RYTUALNIE POTĘPIŁA TZW. SPOŁECZNOŚĆ MIĘDZYNARODOWA.

Inwazja na Grenadę: Amerykanie pokazują, kto rządzi w regionie

Ciąg dalszy ze str. 1

Planowany Port Lotniczy Point Salines miał być największą inwestycją w infrastrukturę w historii Grenady, zaś naturalnym sojusznikiem przy jego budowie okazała się komunistyczna Kuba. Na Grenadę szybko przybyło kilka grup kubańskich inżynierów i wykwalifikowanych robotników.

Amerykańska administracja krytycznie odnosiła się do tego aliansu, podobnie jak do zbrojeń przeprowadzanych przez wyspiarską Ludową Armię Rewolucyjną. Bishop bezskutecznie próbował zatrzymać wzajemne napięcia – w 1983 r. udał się do Waszyngtonu celem rozmów z amerykańskimi oficjami. Wizyta premiera została jednak w USA ostantacyjnie zlekceważona.

Po zamachu z 13 października nastroje uległy radykalizacji – rzeczywistą władzę objął skrajnie lewicowy Bernard Coard, a na wyspach odbyły się demonstracje poparcia dla Bishopa. Na wieść o nich wojsko przeprowadziło egzekucję Bishopa i to, czyli „rewolucyjny, antydemokratyczny chaos”, posłużyło Amerykanom za pretekst do planu zbrojnego obalenia rządu Grenady. Dodatkowym – oficjalnym – powodem była troska o los 800 amerykańskich studentów przebywających w tym czasie na Grenadzie.

„Urgent Fury”

Inwazja USA na Grenadę rozpoczęła się 25 października 1983 r., we wtorek. Amerykanie przeprowadzili desant na stare oraz nowe lotnisko w Point Salines oraz uwolnili Gubernatora Generalnego Grenady – Paula

Scoona. Wieczorem, ok. 19 na plażach wylądowali marines z ciężkim sprzętem. Przez całą noc aż do południa następnego dnia trwały walki z Kubańczykami oraz niedobitkami grenadyjskiej armii.

Tego samego dnia prezydent Ronald Reagan w towarzystwie premiera sojuszniczej Dominiki wygłosił przemówienie do narodu. Oznajmił w nim, że Stany Zjednoczone odpowiedziały na prośbę państw OECS i podjęły zdecydowane działania na rzecz przywrócenia porządku na Grenadzie oraz bezpieczeństwa w regionie.

Przy zdobywaniu owej twierdzy zginęło 19 Amerykanów, a 116 było rannych. Straty wojsk grenadyjskich i kubańskich także były niewielkie. Grenada straciła 45 żołnierzy, a Kuba 25 wojskowych, 59 było rannych, natomiast 638 wzięto

do niewoli. Najwięcej ofiar poniosła ludność cywilna. Amerykanie twierdzą, że podczas trzech dni walk zginęło 45 cywilów, a 358 było rannych.

Ostatecznie cele wojskowe operacji zostały osiągnięte 28 października. Obalony został rząd wojskowy i rozpoczęto stopniowo tworzenie – jak to zawsze w takich przypadkach – „nowych struktur demokratycznych”.

Okupacja Grenady

Co ciekawe, inwazja została potępiona przez społeczność międzynarodową, w tym przez bliskich sojuszników USA, m.in. Wielką Brytanię. Celem sprzeciwu wobec inwazji zebrała się Rada Bezpieczeństwa ONZ, rezolucja została jednak zawetowana przez Amerykanów.

Po zbrojnej agresji na wyspę wkroczyły siły wojskowe sprzy-



mierzonych z USA państw kara-
ibskich, głównie Jamajki i rozpo-
częły jej faktyczną okupację,
trwającą do czasu zainstalowania
na Grenadzie władz podporząd-
kowanych Waszyngtonowi. Pań-
stwo zostało także pozbawione
jakichkolwiek sił obronnych.

Na czele utworzonego rządu
tymczasowego Grenady stanął
Nicholas Brathwaite (funkcję
utrzymał do grudnia 1984 r.,
kiedy przegrał wybory parla-
mentarne). W 1985 r. wycofano
z wyspy ostatnie obce wojska.
Bernard Coard za zabójstwo Bi-
shopa został w sierpniu 1986 r.
skazany na karę śmierci. W 1991
r. wyrok zmieniono mu jednak
na dożywotnie więzienie.

Psychowojna

Dla analityków inwazja była
ciekawa także z innych powo-
dów niż militarne. Pokazała
również siłę propagandy. Był to
bowiem jeden z konfliktów
przy okazji których zastoso-
wano nowe środki oddziaływa-
nia w przestrzeni publicznej.
Przed wszystkim w dużym
stopniu wykorzystano wojs-
kowe jednostki operacji psy-
chologicznych. Armia zaaranżo-
wała na przykład sesję fotogra-
ficzną z udziałem witających się
z rodzinami „uwolnionych”
amerykańskich studentów.

Przygotowano również kam-
panię informowania o tym jak
ludność Grenady cieszyła się
z wyzwolenia przez US Army
i Marines. Na murach wielu do-
mów na wyspie ukazały się sym-

bole jednostek biorących udział
w operacji oraz hasłami: „Dzie-
kujemy wam za wyzwolenie”
lub „KGB, wynoście się”. Miały
one być podobno spontanicznie
tworzone przez lokalną ludność.

Ówczesny sekretarz obrony,
Caspar Weinberger, już dzień
po rozpoczęciu interwencji
twierdził, iż operacja przebiega
nadspodziewanie sprawnie,
a oddziały armii i milicji rewolu-
cyjnej „stawiają niewielki opór
tylko w rejonie stolicy”.

USA zawsze góra

Zacytujmy fragment książki
Karola Derwicha „Instrumenty
polityki zagranicznej USA wobec
państw Ameryki Łacińskiej
1945-2000”, który dobrze od-
daje istotę wydarzeń z paździer-
nika 1983 r. „Amerykańska inter-
wencja miała za zadanie przede
wszystkim pokazać, iż Stany
Zjednoczone nie będą tolerować
w regionie żadnego reżimu pró-
bującego podważyć pozycję
USA poprzez swoje bliskie kon-
takty z Kubą i Związkiem Ra-
dzieckim. Inwazja na Grenadę
stała się w rezultacie manifestacją
aktualności doktryny Mon-
roego oraz koncepcji »grubej
pałki« w latynoamerykańskiej
polityce USA.

Interwencja na Grenadzie
była więc niejako kontynuacją
polityki Waszyngtonu wobec
Kuby i Nikaragui oraz wspiera-
nia rządu José Duarte w Salwa-
dorze”.

W tej sytuacji Grenada stała
się niejako naturalnym celem

w realizowanej przez admini-
strację Reagana strategii „odpy-
chania komunizmu” - tzw. „rol-
back policy”. Reagan z uporem
twierdził, że Stany nie mogą wy-
grać rywalizacji ze Związkiem
Radzieckim i międzynarodo-
wym komunizmem, jeśli nie
wykażą się zdolnościami przy-
wódczymi w środowisku mię-
dzynarodowym. Oznaczało to
w praktyce, że w celu zatrzyma-
nia postępów komunizmu w re-
gionie USA powinny się posłu-
żyć również interwencją bezpo-
średnią jako instrumentem swej
polityki.

Taka linię Waszyngtonu po-
twierdziła także interwencja
w Panamie w grudniu 1989 r.,
pod kryptonimem „Just Cause”.
Odbędzie się ona już za prezyden-
tury George H.W. Busha, na dzie-
sięć lat przed przekazaniem ju-
rydykcji nad Kanałem Panam-
skim Republice Panamy

Testując doktrynę

Agresja na Grenadę nie była
wielką operacją militarną, za-
równo jeśli chodzi o zaangażo-

rykańską Nowa Partia Naro-
dowa (NNP) Herberta Blaize’a.
Dzień inwazji, 25 października,
jest do dziś obchodzony na Gre-
nadzie jako Dzień Dziękczynie-
nia. Lotnisko w Point Salines,
ironicznie, nosi dziś imię zamor-
dowanego Maurice’a Bishopa.

Reakcja międzynarodowa -
interwencja USA spotkała się
z szeroką krytyką na arenie mię-
dzynarodowej. Zgromadzenie
Ogólne ONZ potępiło ją 2 listo-
pada 1983 roku jako „rażące na-
ruszenie prawa międzynarodo-
wego” (108 głosów za, 9 prze-
ciw). Nawet bliscy sojusznicy,
jak Wielka Brytania, wyrazili
dezaprobatę z powodu braku
konsultacji. Premier Margaret
Thatcher była osobiście obu-
rzona działaniem USA, choć pu-
blicznie jej rząd wstrzymał się
od głosu w Radzie Bezpieczeń-
stwa ONZ, by nie podważyć so-
juszu.

Dla armii USA - operacja ob-
nażyła poważne wady w syste-
mie dowodzenia, komunikacji
i koordynacji między różnymi
rodzajami sił zbrojnych. Była

OFICJALNYM CASUS BELLI BYŁA DLA ADMINISTRACJI USA OBAWA O „ŻYCIE AMERYKAŃSKICH STU- DENTÓW PRZEBYWAJĄCYCH WÓWCZAS NA WYSPIE”

wane siły, długość walk, jak
i ofiary po obu stronach, stano-
wiła jednak przełomowy mo-
ment w historii najnowszej. Była
pierwszym testem doktryny
wojskowej według której Stany
Zjednoczone powinny atakować
jedynie słabego przeciwnika,
mając pewność uzyskania ła-
twego zwycięstwa.

W przeciwieństwie do wcze-
śniejszej wojny w Wietnamie,
podczas której waszyngtońska
propaganda poniosła klęskę
przygotowano szeroko zakro-
joną kampanię informacyjną
mającą usprawiedliwić napaść
jako działania prewencyjne,
czyli model, który dwadzieścia
lat później zastosowano również
wobec Iraku.

Spójrzmy na skutki

Operacja „Urgent Fury” miała
jednak konsekwencje zarówno
dla Grenady, jak i dla Stanów
Zjednoczonych. Zacytujmy por-
tal Bas-3.pl, propagujący tzw. Bo-
jowy System Walki w Kontakcie
Bezpośrednim (BAS). Analitycy
portalu pod tym kątem przeana-
lizowali inwazję i wyciągnęli
kilką wniosków:

„Dla Grenady - interwencja
zakończyła rządy wojskowej
junty. Aresztowano Bernarda
Coarda i Hudsona Austina. Przy-
wrócono na stanowisko guber-
natora generalnego Sir Paula
Scoona, który powołał rząd tym-
czasowy pod wodzą Nicholasa
Brathwaite’a. W grudniu 1984
roku odbyły się demokratyczne
wybory, które wygrała proame-

bezpośrednim impulsem
do przeprowadzenia reform,
których zwieńczeniem było
uchwalenie w 1986 roku
ustawy Goldwatera-Nicholsa.
Ten akt prawny zreorganizował
strukturę dowodzenia Penta-
gonu, wzmacniając rolę Prze-
wodniczącego Kolegium Połą-
czonych Szefów Sztabów i pro-
mując „połączoność” (joint-
ness) operacyjną, co zaowoco-
wało znacznie sprawniejszymi
działaniami w przyszłości, np.
podczas operacji „Pustynna
Burza”.

Relacje z mediami - decyzja
Pentagonu o nałożeniu całko-
witej blokady medialnej na
pierwsze dwa dni inwazji
wywołała ogromne kontrower-
sje i oskarżenia o cenzurę. Kry-
zys ten doprowadził do powo-
łania Komisji Sidle’a i stworze-
nia systemu „press pools”,
który miał zapewnić mediom
dostęp do przyszłych operacji
wojskowych od samego po-
czątku.

Wpływ na politykę USA -
dla administracji Reagana ope-
racja była wielkim sukcesem
wizerunkowym. Wzmocniła
jego wizerunek jako silnego
przywódcy, gotowego użyć siły
w obronie amerykańskich in-
teresów i przeciwstawić się ko-
munizmowi. Pomogła przeła-
mać „syndrom wietnamski” -
niechęć społeczeństwa i poli-
tyków do interwencji zbroj-
nych, wyznaczając ton dla bar-
dziej asertywnej polityki zagra-
nicznej USA w latach 80.”.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL ŚLĄSKI



Scena ścięcia Mikołaja II opolskiego na rynku w Nysie
w 1497 r. według rysunku Juliusza Kossaka

„Mężnie zgiałem kark po miecz
kata. Książę Mikołaj istnieje”.

27 czerwca 1497 r. na nyskim rynku ścięto Mikołaja II, księ-
cia niemodlińskiego i opolskiego, młodszego brata księcia
Jana II Dobrego.

„Mikołaj II - pisze Jan Lubos na portalu wachtyrz.eu - został ska-
zany na śmierć przez ścięcie mieczem za napaść i zranienie szty-
letem starosty śląskiego Kazimierza II i »pomazańca bożego«, bi-
skupa Jana IV”.

Po niemiecku?

Krótki proces przed ławą miejską toczył się pod dyktando
oskarżających: księcia Kazimierza II cieszyńskiego, biskupa
wrocławskiego Jana IV Rotha i podążającego za nimi księcia zie-
bickiego Henryka I Starszego z Podiebradow. „Opis wypadków,
które doprowadziły do śmierci jednego z ostatnich Piastów
opolskich, jest zagmatwany i niejasny oraz, o czym należy pa-
miętać, został sporządzony przez kronikarzy wrogich księciu”.

W efekcie - dodaje Lubos - „w historiografii wykształcił się
silnie fałszywy obraz księcia Mikołaja. Na podstawie zapisu, iż
nie posługiwał się w czasie procesu używanym przez ławników
sądowych językiem niemieckim, procesu, który przecież miał
zadecydować o jego życiu lub śmierci, dziewiętnastowieczna
historiografia pruska uznała, że nie znał tego języka. Tezę tę
skwapliwie podchwyciła później historiografia polska czasów
PRL”.

„Mikołaj istnieje”

Wyrok sądu miejskiego wykonano niemal bezzwłocznie
w celu zażegnania niebezpieczeństwa sprowadzenia z Opola
odsieczy. Według tradycji jedynymi z ostatnich słów tragicznie
zmarłego księcia było zdanie: „O Nyso! Nyso! Czyż dlatego moi
przodkowie darowali ciebie Kościołowi, abyś mi teraz życie wy-
dzierał?”

Książę został pochowany zgodnie ze swoją ostatnią wolą
w Kościele oo. Franciszkanów w Opolu. Na nagrobku wyryto
napis: „Leży tutaj pogrzebany ja, który padłem wiernym sym-
wiasom i mężnie zgiałem kark po miecz kata. Przechodni, po-
wiedz dumnym władcom, że książę Mikołaj istnieje”.

Góra florenów

Na wieść o egzekucji Mikołaj Jan II Dobry zaczął gromadzić
wojska, by krwawo rozprawić się z cieszyńskim kuzynem Kazi-
mierzem II. Do wojny jednak ostatecznie nie doszło na skutek
zabiegów dyplomatycznych Władysława Jagiellończyka oba-
wiającego się wojny domowej na Śląsku.

Kazimierz, dzięki owej aferze z Mikołajem doszedł nie tylko
do politycznych godności, ale został kreuzem. W 1527 r. jego
majątek szacowano na astronomiczną sumę 670 tys. florenów.
Do dochodów księcia cieszyńskiego należała jednak również
wysoka pensja starosty generalnego - 1200 guldenów rocznie,
oraz dochody z uzyskanych od Zygmunta Starego żup solnych
pod Krakowem. Wysokie dochody umożliwiły Kazimierzowi
w 1527 r. wykupienie z rąk bpa ołomunieckiego Stanisława Thu-
rzo miast: Mistka i Frydlantu nad Ostrawicą.

opr. strzyg

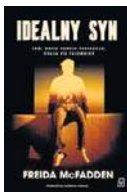
NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

*polecają
Stanisław Majerowski
i Tadeusz Żarek*



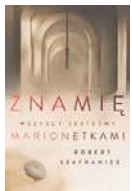
Nigdy nie licz na swoich przyjaciół...

Jess od lat żyje w cieniu tragedii z dzieciństwa – śmierci matki, której nigdy nie zrozumiała. Kiedy po latach spotyka człowieka uznanego za jej zabójcę, przeszłość brutalnie wdziera się w teraźniejszość. Czy mówi prawdę, czy to kolejna manipulacja? **Kathryn Croft, „Zanim wydasz wyrok”, wyd. Mova, Białystok 2026, cena 54,99 zł**



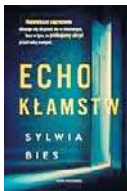
Czy Liam faktycznie jest bez skazy?

Liam Cass to wzorowy uczeń, sportowiec, mistrz debat. Syn, którego każdy chciałby mieć. Jednak podczas przesłuchań w sprawie zaginięcia nastolatki pojawiają się pewne niejasności. Zbyt wiele osób pamięta mroczne spojrzenie Liama. **Freida McFadden, „Idealny syn”, wyd. Czwarta Strona, Poznań 2026, cena 52,90 zł**



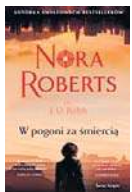
Diabeł szaleje w Siewierzu

Podczas niewinnej z pozoru wycieczki z uczniami na zamek w Siewierzu, Patrycja ponownie staje w obliczu horroru. Zamiast historycznych opowieści, czeka ją makabryczne odkrycie – okaleczone ciało i tabliczka z napisem „Zapłata”. **Robert Szafranec, „Znamie. Wszyscy jesteśmy marionetkami”, wyd. Novae Res, Gdynia 2026, cena 49,99 zł**



Nic nie jest tym, czym się wydaje

Poznajcie Klarę Lemańską, cenioną stomatolog z Rzeszowa, której życie wydaje się ucieleśnieniem marzeń. Piękny dom, zamożny mąż, dorastająca córka – wszystko na swoim miejscu. Czy jednak ta perfekcyjna fasada nie skrywa głębokich pęknięć? **Sylwia Bies, „Echo kłamstw”, wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, cena 49,99 zł**



Znajdę cię nawet na końcu świata

Gdy z pozoru zwyczajna impreza urodzinowa kończy się nagłą śmiercią jubilata, detektyw Eve Dallas wie, że to wcale nie jest przypadek. Zresztą wkrótce odkrywa, że za zbrodnią stoi kobieta, którą sama przed laty wsadziła do więzienia. **Nora Roberts, „W pogoni za śmiercią”, wyd. Świat Książki, Warszawa 2026, cena 56,30 zł**



Makabreska w upalnej Barcelonie

W samym sercu tętniącej życiem Barcelony dochodzi do zbrodni, które wstrząsają miastem. To nie są zwykłe morderstwa – to makabryczny teatr, w którym ofiary pozabawiane są twarzą, a w ich miejsce ktoś z chirurgiczną precyzją zakłada japońskie maski. **Malenka Ramos, „Morderca w masce nō”, wyd. LeTra, Warszawa 2026, cena 56,90 zł**

Jak wyglądały makabryczne praktyki kultu Ant Hill Kids?

19 wstrząsających opowieści, które bezkompromisowo obnażają granice ludzkiego okrucieństwa i stawiają pod znakiem zapytania naszą wiarę w dobro człowieka.

„Pewnie wiele osób będzie innego zdania, ale uważam, że jedną z ciekawszych, a jednocześnie przyjemniejszych form spędzania wolnego czasu co najmniej od kilku lat są rozmaite fora internetowe. Skupiają pasjonatów zgoła rozmaitych tematów, którzy w otoczeniu takich samych jak oni freaków dzielą się swoimi, niejednokrotnie niecodziennymi pasjami. Fora są tworzone przez ludzi, których wciągają rozmaite tematy. Mamy więc internetowe zgrupowania muzyczne, gamingowe i religijne, fora zbieraczy, miłośników kulinariów, a nawet osób skupionych na fetyszach seksualnych.

Jednak punktem wyjścia dla tego rozdziału jest opowieść o innej społeczności, zgromadzonej wokół forum: mrocznej i nieprzeniknionej niczym najczarniejsza z otchłani. Chodzi o forum znane pod nazwą „Cannibal Café”. Logowali się tam – nazwijmy ich tak – aspirujący kanibale, sympatycy tej szczególnej dewiacji, ale często także zwyczajni użytkownicy sieci, goniący za jakimś wyjątkowym internetowym ekstremum. Najczęściej za taką pogonią nie szło nic poza możliwością pochwalenia się przed znajomymi. Lecz to będzie zaledwie punkt wyjścia: sedno stanowić ma jedna z najbardziej wstrząsających spraw wczesnych lat dwutysięcznych, czyli historia Armina Meiwesa, znanego jako „kanibal z Rotenburga”. Dodajmy od razu: znanego z tego, że zjadł swoją ofiarę, lecz ta wcześniej wyraziła pełną zgodę na akt kanibalizmu. Zapiamy więc pasy i ruszamy w jedną z dziwniejszych podróży, jaką funduję wam w tej książce.

Na wspomnianym forum Cannibal Café ludzie pisali o rzeczach, które w żadnym (nawet równoległym) świecie nie powinny się wydarzyć. Opisywali swoje fantazje, fascynacje i marzenia, a marzyli o smakowaniu ludzkiego ciała. Gdyby jakimś cudem ktoś ze śledczych zapytał ich o to, zgodnie by odpowiedzieli, że słowa, jakie padały tam, miały pozostać wyłącznie w sferze wyobrażeń. Może chorobliwych – zdecydowanie chorobliwych, ale jednak tylko wyobrażeń. I przez lata tak właśnie było: były to tylko opowiadki, zbyt dziwne i groteskowe, by ktokol-

wiek potraktował je poważnie. Aż do chwili, gdy na forum zalogowało się dwóch mężczyzn: Armin Meiwes i Bernd Jürgen Armando Brandes. Marzeniem Armina było zjeść człowieka, zaś marzeniem Bernda – jakkolwiek dziwnie to zabrzmiało, jego marzeniem było zostać przez kogoś pożartym.

Gdy już ujrzała światło dzienne, ta sprawa była niewyobrażalnym szokiem dla społeczeństwa niemieckiego, ale i szerzej, dla całego cywilizowanego świata. Odbiła się szerokim echem w popkulturze: Ramstein nagrał o tym piosenkę, było też kilka filmów poświęconych historii Kanibala z Rotenburga. Spójrzmy mu zatem w oczy także i my.

Armin Meiwes dorastał w domu, który na pozór wyglądał jak spełnienie niemieckiego snu o porządku i dostatku: stary, rozległy budynek z ogrodem, sadem, piwnicami i trzydziestoma sześciorami sypialniami. Za grubymi murami panuje cisza, która daleka jest jednak od spokoju, jeśli przyjrzeć się sprawie z bliska. To cisza domu, w którym od dawna coś gnije. Matka była kobietą silną, ale rozchwianą emocjonalnie. Wcześniej dwukrotnie wyszła za mąż, ale obaj mężczyźni ją opuścili. Kiedy związała się z Detlevem Meiwesem, miała mimo wszystko (przynajmniej przez jakiś czas) nadzieję na zbudowanie trwałego związku. Ale i ten skończył się źle: Detlev, ojciec Armina, pewnego dnia po prostu wsiadał do samochodu razem ze starszymi synami i odjeżdżał gdzieś w siną dal. Sześćioletni Armin biegł za autem, krzycząc, prosząc, żeby się zatrzymali. Samochód zniknął za zakrętem, a ojciec nigdy się już do niego nie odezwiał. Chłopak, a potem dorastający mężczyzna, boleśnie to odczuwał.

Od tego dnia matka Meiwesa na dobre zamykała się w swoim świecie. Dom stał się jej królestwem, w którym Arminowi przypadnie rola kogoś, kogo najtrafniej można nazwać sługą. Mówi więc do chłopaka nie po imieniu, ale per „mädchen” <<. To słowo w jej ustach brzmi w zależności od okoliczności – raz jak „paziu” <<, raz jak „dziewczynko” <<. Każde sobie usługiwać na rozmaite sposoby, jakie tylko przyjdą jej do głowy. Więc syn musi przynosić jej herbatę, masować stopy, słuchać poleceń jak na królewskim dworze. W tej nowej, narzuconej przemocą roli nie ma miejsca ani na dzieciństwo ani na zdrowe dorastanie. Kiedy Armin idzie do szkoły, matka przebiera go w tradycyjny bawarski strój: krótkie skórzane spodni



MICHAŁ WALESZCZYŃSKI-LIS

Autor podcastów kryminologicznych. Jego styl jest często opisywany jako bezpośredni i bezkompromisowy, co sprawia, że opisywane zdarzenia są niezwykle sugestywne i pozostają w pamięci na długo.

na szelkach, białą koszulę, długie wełniane skarpety. W latach siedemdziesiątych wśród chłopaków w dzinsach, wyglądał jak dziwoląg. Wyśmiewany, bity, non stop trzymał się na uboczu. W tej sytuacji oczywiście nie ma mowy, by ktoś się z nim zaprzyjaźnił, więc szybko wymyślał sobie przyjaciela. Nazywał go Frank, rozmawiał z nim, spacerował po lesie, a nawet czytał bajki przed zaśnięciem. W jednej z publikacji, gdy będzie już o nim głośno, powie, że dzięki Frankowi >>po prostu czuł się mniej samotny<<.

Pewnego dnia trafia na starą wersję „Jasia i Małgosi”, w której znana nam z ułgadzanej wersji czarownica jest wyjątkowo przerażającą wiedźmą, szczególnie kiedy czuje głód. Zaspokaja go najpierw tucząc, a następnie piekąc na wolnym ogniu (lub też w chlebowym piecu, w zależności od wersji baśni), a potem jedząc schwytane podstępem dzieci. Od chwili gdy poznał ten tekst, w Arminie rodzi się nowa myśl. Z początku go przeraża, ale jednocześnie i fascynuje. Zaczyna bowiem fantazjować o schwytaniu (ale nie podstępem, jak się później okaże) i zjedzeniu człowieka.

Z takimi myślami dorasta, kończy szkołę i wstępuje do wojska. Od zawsze imponują mu dyscyplina, rygor i codzienny rytuał; wszystko to docenia, bo pomaga mu trzymać się w kupie. Najbardziej lubi patrzeć na półnagie lub wręcz nagie umięśnione ciała kolegów. To właśnie w koszarach uświadamia sobie, że fizycznie pociągają go mężczyźni, to w sobie zdusić sposobami znanymi całemu pokoleniom gejów, niemogących poradzić sobie z własną orientacją. Płaci więc prostytutkom licząc, że kontakt z kobietami go „naprawi”. Ale to nie działa. Próbuje więc innego sposobu. Píše anons matrymonialny, na który odpowiada jedna z kobiet o imieniu Petra.

Przez chwilę wydaje mu się, że to może być początek >>normalnego życia<<. Młodzi spotykają się, spędzają wspólnie czas i planują przyszłość. Po pewnym czasie przychodzi jednak moment, kiedy Armin przedstawia ją matce i wtedy wszystko rozsy-

puje się jak piasek na wietrze. Kobieta, która przez lata kontrolowała każdy aspekt życia syna, nie zamierza oddać go innej. Na każdym kroku krytykuje więc teraz Petrę, drwi z niej, ośmiesza przy każdej możliwej okazji. Dla Armina to oznacza błyskawiczny powrót do starego trybu życia i do roli, w której znów jest sługą uwięzionym w coraz bardziej odrealnionym królestwie swojej pogrążającej się w szaleństwo matki.

Po czterech miesiącach Petra stwierdza, że nie będzie trzecią w związku i Armin musi decydować: albo ona, albo matka. Mężczyzna wybiera matkę. Petra odchodzi, a Armin przepłaca to psychicznym załamaniem. Szybko dochodzi do wniosku, że trzeba żyć dalej. Skupia się na wojskowej karierze, nie zapominając o spełnianiu zachcianek swojej >>królowej<<.

Przychodzi 1996 rok, w którym matka ma wypadek samochodowy. W jego konsekwencji, jak to później opisywał, >>stała się totalnie nieznosna<<. Armin okres powypadkowy, gdy musiał zajmować się rekonwalescentką, wspomina jako absolutny koszmar. Matka potrafiła wówczas zażyć sobie supkę, a gdy dostaje talerz pod nos, zaczyna nieprawdopodobnie wręcz grymasić. Na koniec stwierdza, że w ogóle nie miała ochoty na supkę, a gdy ta trafia do kubła z pomyjami – mnoży pretensje, że zamiast ją karmić, bezrefleksyjnie wylewał jedzenie. Rano jest jej zbyt zimno, po jakimś czasie robi się znów zbyt gorąco. W jej pokrętnym świecie osiłki są zbyt małe, aby po chwili być zbyt dużymi. Obiady niedosolone, obiady przesolone. Masaż pleców, masaż stóp, prośba o kawę – no ale dlaczego bez cukru? (...)”.



Michał Walešczyński-Lis, „Bestialska historia świata”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, cena 59,99 zł

Mariusz Grabowski
mariusz.grabowski@polskapress.pl

W lutym 1959 r., na wschodnim stoku góry Chołatczach na Uralu Północnym, w tajemniczych okolicznościach zginęło dziewięć uczestników studenckiej wyprawy, zwanej grupą Diatłowa. Sprawy nie wyjaśniono do dziś.

Sprawa do dziś budzi emocje i rodzi kolejne, czasem wręcz nieprawdopodobne hipotezy. Co ciekawe, Prokuratura Generalna Federacji Rosyjskiej wciąż bada tragedię sprzed 66 lat. Jak poinformowano w 2019 r. „bierze pod uwagę” kilkadziesiąt istniejących wersji śmierci grupy.

Przyciągnąć uwagę

Emocje wokół wydarzeń od lat podsyca popkultura. Kilka przykładów: widzowie pokazanego w 2013 r., w horroru, a właściwie thrillera „Tragedia na Przełęczy Diatłowa” Renny’ego Harlina (scenariusz napisał Vokram Weet) mogli się np. dowiedzieć, że śmierć „Diatłowców” była wynikiem wszechogarniającego spisku, z gościnnym udziałem „sił nie-ludzkich”, przerażających i mściwych.

Film Harlina, choć miejscami wręcz idiotyczny, wyświetlany był na europejskich festiwalach filmowych, m.in. Fantasy Filmfest w Niemczech oraz Night Visions w Finlandii. Pomimo mieszanych recenzji krytyków, „Tragedia...” została nawet wyróżniona nominacjami do dwóch nagród filmowych.

W tym samym roku opublikowano w Stanach książkę „Dead Mountain: The Untold True Story of the Dyatlov Pass Incident”, w której autor - Donnie Eichar, amerykański producent filmowy - postawił hipotezę, że za opuszczenie namiotu w panice przez uczestników wyprawy odpowiedzialne były infradźwięki - fale akustyczne, których częstotliwość jest za niska, aby usłyszał je człowiek. Eichar za źródło owych fal uznał wiatr i ukształtowanie terenu.

Z kolei w książce Alice Lugen „Tragedia na Przełęczy Diatłowa. Historia bez końca” (wydanie polskie - 2024 r.) autorka snuje rozważania o biurokratycznym chaosie, zimnowojennej histerii i politycznych rozgrywkach wśród towarzyszy. Zamiast horroru z paranormalnym tłem dostajemy biurowy thriller.

Na część partii

Nie znaczy to, że nie ma „poważnych” teorii na temat uralskich wydarzeń. Ale na początek trochę historii. 23 stycznia 1959 r. grupa dziewięciu studentów i absolwentów Uralskiego Instytutu Politechnicznego w dawnym Swierdłowsku (dziś Jekaterynburg) wyruszyła na narciarską wyprawę w pół-

Tajemnicze zdarzenia na Przełęczy Diatłowa

nocną część Uralu. Towarzyszył jej 37-letni przewodnik Siemiona Zołotariowa. Celem wyprawy był szczyt Otorten.

Wszyscy uczestnicy ekspedycji mieli duże doświadczenie w podobnych wyprawach i byli przygotowani na niezwykle surowe warunki, jakie oczekiwały ich zimą w górach Uralu. Igor Diatłow - szef wyprawy - planował przyszłą wyprawę do Arktyki i traktował wypadki podobne do wyprawy w okolice Otortenu jako przygotowanie do arktycznej podróży.

Co ciekawe: ekspedycja została zorganizowana z okazji XXI zjazdu KPZR, który odbywał się w Moskwie od 27 stycznia do 5 lutego 1959 r. Co ważne: trasa wyprawy liczyła ponad 300 kilometrów. Po opuszczeniu ostatnich zamieszkałych osad turyści poruszali się po ziemiach należących do ludu Mansów oraz terenach administracyjnie należących do Iwdellagu, to jest sieci łągów, podlegających pod miasto Iwdeł.

40 kg na plecach

Młodzi ludzie otrzymali pozwolenie na wyjazd z klubu, który w tamtych czasach był instytucją nadzorującą tego rodzaju wyprawy. W ramach klubu sportowego działała sekcja turystyczna, których komisje przyznawały akredytacje, lub odrzucały takie projekty. Jeśli weryfikacja przeszła pozytywnie, grupa otrzymywała dofinansowanie, a po powrocie była zobligowana do złożenia raportu z wyprawy.

Realia wyprawy były dalekie od współczesnych. Nie było oznaczeń na szlakach, sprzętu do łączności ze światem, jednostek ratownictwa górskiego, a aktualne mapy, z których korzystali głównie wojskowi, były utajnione. Obliczono, że plecaki każdego z uczestników ekspedycji ważyły po 40 kg, zaś zrolowany namiot 20 kg. Ochraniać chroniące przed chłodem, getry i maski na twarz uszyli sami.

Żaden z nich nie posiadał też specjalistycznego sprzętu sportowego. W latach 50. - 60. na górskie wyprawy zabierano kompas i ręcznie rysowane mapy, choć akurat turystyka była wtedy w Związku Radzieckim dyscypliną sportową nagradzaną medalami.

Co to było???

27 stycznia wyprawa wyruszyła w stronę góry Otorten. Następnego dnia jeden z uczestników - Jurij Judin zachorował i musiał zawrócić do Wiżaju. Okazał się jedynym członkiem



Ratownicy dotarli na miejsce dopiero 26 lutego i znaleźli zapadnięty namiot. Dlaczego młodzi, doświadczeni turyści opuścili go bez ubrań w środku mroźnej nocy?

wyprawy, który pozostał przy życiu. Na podstawie prowadzonego przez turystów dziennika wyprawy wiemy, że 28 stycznia poruszali się wzdłuż rzeki Łozwy, a 29 stycznia i 30 stycznia wzdłuż rzeki Auspii. 31 stycznia ekspedycja dotarła do granicy, gdzie zaczynał się las. Członkowie wyprawy zbudowali mały schron, gdzie pozostawili zapasy żywności na drogę powrotną, po czym kontynuowali podróż. Wieczorem 1 lutego dotarli na zbocze góry Chołatczachl (w języku Mansów „Martwej Góry”). Tam postanowili przeczekać nadciągającą burzę.

Potem stało się coś dziwnego. Zachowane ślady wskazywały, że członkowie ekspedycji nagle opuścili namiot. Pomimo że temperatura tamtej nocy wynosiła między -15 a -18 °C, część z nich była częściowo rozebrana, niektórzy byli boso bądź mieli założony tylko jeden but.

Co więcej: z przeprowadzonej ekspertyzy wynika, że namiot turystów został w dwóch miejscach przecięty nożem od wewnątrz. Od namiotu prowadziły ślady stóp, kierujące się w stronę przeciwnego brzegu przełęczy i odległego o półtora kilometra cedru na krawędzi lasu, jednak po 500 metrach ślady te zniknęły pod śniegiem.

Członkowie ekipy poszukiwawczej z Uralskiego Instytutu

Politechnicznego dotarli na miejsce obozu Diatłowców 26 lutego. Znaleźli ślady - nie byli zgodni, czy ślady zostały zostawione przez 8 czy 9 osób - a pod cedrem znaleziono ślady ogniska. Z drzewa obłamano gałęzie do wysokości 4 metrów, na korze znajdowały się ślady krwi i wyszarpanych tkanek miękkich.

Z niewyjaśnionych przyczyn ofiary ścięły nożem ok. 20 choinek i zaciągnęły je po ziemi do jaru, w głąbi lasu, a następnie ułożyły je na ziemi w formie prostokąta. Rzeczy turystów znaleziono w namiocie oraz w śniegu, niedaleko od miejsc, w których odkryto zwłoki.

Badania ciał wskazały, że pięć osób zmarło z powodu hipotermii, czyli zamarznięcia. Jedną z osób miało lekko pękniętą czaszkę, inne poparzenia, jednak zdaniem anatomopatologów nie było to obrażenie zagrożające życiu. Cztery pozostałe ciała miały „poważne obrażenia”, m.in. strzaskane czaszki i zmiażdżone klatki piersiowe.

50 lat ciszy

Śledztwa wokół tragedii (prowadziła je prokuratura w Swierdłowsku) były wielokrotnie umarzane i ponownie wznowiane. Ostatni protokół zamknięcia dochodzenia został sporządzony 28 maja 1959 r. Według oficjalnej wersji przy-

czyną śmierci członków wyprawy było „działanie potężnej siły”.

Anna Matwiejewa, rosyjska dziennikarka i autorka reportażu śledczego „Przełęcz Diatłowa” twierdzi, że akta śledcze zostały w 1959 r. utajnione na 50 lat, co oznacza w praktyce, że do 2009 r. dostęp do nich nie był możliwy lub wymagał specjalnej zgody prokuratury. Powstaje pytanie: dlaczego?

Obecnie dokumenty śledcze sprawy „o śmierci turystów w rejonie góry Otorten” znajdują się w Państwowym Archiwum Obwodu Swierdłowskiego w Jekaterynburgu. Część dokumentów została sporządzona odręcznie, pisemnie. W aktach znajdują się protokoły sporządzone przez śledczych, mapy, telegramy oraz protokoły zeznań świadków.

Mansowie i wojsko

Co wynika z akt? Rosyjscy badacze Jewgienij Bujanow i Borys Słobcow, którzy dokonali próby rekonstrukcji wydarzeń z 1959 r., czego owocem była w 2011 r. książka „Tajemnica śmierci grupy Diatłowa” dowodzą, że można brać pod uwagę cztery „poważne” wyjaśnienia. Odrzucili wszelkie teorie o zjawiskach paranormalnych, kosmitach, yeti, ukrywających

się na Uralu nazistach i zemście KGB.

Wedle nich obóz Diatłowców mogli zaatakować Mansowie porażeni faktem, że wędrowcy wkroczyli na ich tereny. Z drugiej jednak strony liczne przesłuchania Mansów prowadziły do wniosku, że miejscowy raczej lud nie wchodził w konflikty z turystami. Inną przyczyną tragedii mogło być przekroczenie Diatłowa i jego ludzi, że z gór schodzi lawina. Lawiny nie było, ale - jak twierdzą Bujanow i Słobcow - nad obozowiskiem mógł w nocy przelecieć wojskowy odrzutowiec, a hałas silnika mógł być zinterpretowany jako huk schodzącej lawiny.

Idźmy dalej: członkowie innej ekspedycji, przebywającej w tym czasie 50 kilometrów na południe od przełęczy, opowiadali o dziwnych „pomarańczowych kulach”, jakie widzieli na niebie na północ od swojej pozycji. Wyciągnięto zatem wniosek, że tragedia była efektem wojskowych eksperymentów lub ćwiczeń. Teoria ta została odrzucona przez wojskowych: wedle nich podobne teorie „miałyby być absurdalne”.

Badacze wzięli także pod uwagę teorię, która pojawiła się pod koniec lat 90., że uczestnicy wyprawy padli ofiarą tzw. eskadronu śmierci, to jest żołnierzy, których zadaniem było chwytywanie więźniów zbiegłych z uralskich łągów. Teoria pobudza wyobraźnię, ale nie ma na nią żadnych dowodów.

„Deska śnieżna”

W 2019 r. rosyjskie władze, ponoć pod wpływem naukowców ogłosiły plany ponownego zbadania incydentu. Rok później ogłoszono raport, że śmierć wędrowców spowodowała „niezwykle szczęśliwa kombinacja lawiny i słabej widoczności”. Państwowa agencja prasowa RIA w lipcu 2020 r., oficjalnie podała, że potok śnieżnych płyt, czyli zbitych kawałków lodu i zmrożonego, twardego śniegu, zaskoczył śpiące ofiary i zmusił je do szukania schronienia na pobliskim grzbiecie górskim.

Mając widoczność ograniczoną do kilkunastu metrów, wędrowcy zamarzli na śmierć, próbując przedostać się z powrotem do namiotu. Biorąc pod uwagę brak „kluczowych szczegółów naukowych” w oficjalnych ustaleniach, jak również notoryczny „brak przejrzystości” rosyjskiego rządu, wyjaśnienie to nie zdołało jednak uciszyć ludzkiej ciekawości.

Zwłaszcza że do tajemnicy z 1959 r. doszła kolejna: 5 sierpnia 1993 r. miał miejsce „incydent” w górach Chamar-Daban. 7-osobowa grupa turystów prowadzona przez doświadczoną instruktorkę śmierci Korowinę, prawie w całości zginęła tragicznie i w nieznanych okolicznościach. Ze względu na zbieżność zdarzeń, wydarzenie to nazywano „Przełęczą Diatłowa Buriacji”.

DROBNE

Biuro Ogłoszeń:
ul. Grunwaldzka 19,
60-782 Poznań
tel. 61 869 41 43, 502 499 742
e-mail: drobne@glos.com

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

Kupię mieszkanie zadłużone,
z trudnym lokatorem,
komornikiem, udziały. Gotówka,
883-402-202

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągnik, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 535135507.

AUTOPROMOCJA

ibo

TWOJE DOMOWE
BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie
zlicisz przez Internetowe Biuro
Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

AUTOREKLAMA

strefa
AGRO



Grunt to biznes.

strefaagro.pl

REKLAMA0011477316

MSM L-W "Razem"
ogłasza przetarg ograniczony
na remont
klatki schodowej
budynku mieszkalnego
przy ul. Dolna Wilda 16 C, D
w Poznaniu.

Więcej informacji na stronie:
www.msmrazem.pl/przetargi.html

REKLAMA0011477620

OBWIESZCZENIE STAROSTY POZNAŃSKIEGO
z dnia 10 lutego 2026 r.

Działając na podstawie art. 11c, art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311), w związku z art. 10 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) – zwanej dalej „k.p.a.”

zawiadamiam

o zakończeniu postępowania dowodowego w sprawie wniosku Pana Michała Krügera, Pełnomocnika Dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych w Poznaniu, działającego z upoważnienia Zarządu Powiatu w Poznaniu z dnia 14.11.2025 r. (data wpływu), uzupełnionego w dniu 17.12.2025 r. (data wpływu), dot. wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie drogi powiatowej nr 2407P przez budowę chodnika i ścieżki pieszo-rowerowej na odcinku Kliny – Mielno: Etap I (znak sprawy: WD.6740.82.2025.ST) i przystąpieniu do rozpatrywania zgromadzonego materiału dowodowego w celu ustalenia treści rozstrzygnięcia.

W związku z powyższym informuję, że zgodnie z art.49 k.p.a., zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czterech dni od dnia **12.02.2026 r.**, tj. od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Poznaniu, urzędu gminy właściwego ze względu na przebieg drogi oraz w urzędowym publikatorze teleinformatycznym – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów oraz w prasie lokalnej.
Strony niniejszego postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wydziale Dróg i Gospodarki Przestrzennej Starostwa Powiatowego w Poznaniu, ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań (IV piętro, pokój 406, tel. 61 84 10 796), w godzinach pracy Urzędu. Z aktami sprawy można zapoznać się po wcześniejszym kontakcie w celu ustalenia wizyty: telefonicznie lub za pośrednictwem e-mail: zrid@powiat.poznan.pl.
Ewentualne wnioski, uwagi można składać w Kancelarii Starostwa Powiatowego w Poznaniu, pocztą tradycyjną bądź elektronicznie za pośrednictwem e-doręczeń do dnia **27.02.2026 r.**
Niniejsze obwieszczenie stanowi dopełnienie obowiązku wynikającego art. 10 i 79a ww. ustawy k.p.a.

REKLAMA0011477354

OBWIESZCZENIE
WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO
z 10 lutego 2026 r.

Na podstawie art. 11f ust. 3 i 7a ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311), zwanej dalej: specustawą, w związku z art. 72 ust. 6 i 6a ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.),

zawiadamiam,

że 22 stycznia 2026 r. została wydana decyzja nr 3/2026 (znak: IR-III.7820.14.2024.BJ) o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. „Rozbudowa drogi krajowej nr 36 na odcinku Krotoszyn - Ostrów Wielkopolski wraz z obiektami mostowymi - zakres objęty decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej KM ok. 122+755 – 134+875 – odcinek nr 1”, której nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Z treścią decyzji można zapoznać się w siedzibie Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, al. Niepodległości 16/18, (tel.: 61 854 13 07) w godzinach obsługi klientów (poniedziałek, środa, piątek od 8:30 do 15:00; wtorek, czwartek od 12:00 do 15:00). Treść decyzji oraz mapy przedstawiające zakres inwestycji zostały również udostępnione w BIP WUW w Poznaniu pod adresem: www.poznan.uw.gov.pl w zakładce Ogłoszenia / Obwieszczenia od **12 lutego 2026 r.** Po upływie 14 dni od dnia zamieszczenia obwieszczenia zostanie ono automatycznie przeniesione do zakładki Ogłoszenia / Obwieszczenia / Archiwum obwieszczeń / 2026.

Od decyzji służy odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Wielkopolskiego, w terminie 14 dni od dnia otrzymania decyzji przez wnioskodawcę lub zawiadomienia pozostałych stron o jej wydaniu. Zgodnie z art. 11f ust. 3 specustawy i art. 49 § 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od **12 lutego 2026 r.**, tj. dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu oraz w urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg drogi, w urzędowych publikatorach teleinformatycznych - Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów, a także w prasie lokalnej.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Wielkopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna. Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego. Ponadto, jeżeli wszystkie strony zrzekły się prawa do wniesienia odwołania przedmiotowa decyzja podlega wykonaniu przed terminem do wniesienia odwołania.

REKLAMA0010703171

POGOTOWIE
Wypadki 999, 112

WAŻNE TELEFONY

Policja	997
Straż Pożarna	998
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Gazowe	992
Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne	994
Pogotowie Ciepłownicze	993

UM Poznań
Informacje ważne dla mieszkańców miasta

tel. 61 834 61 26

Gospodarka Odpadami Aglomeracji Poznańskiej

tel. 61 624 22 22

MPK Poznań,
ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,

tel. 19 445

Informacja PKP

tel. 19 757

Informacja – Dworzec Główny Poznań
tel. 61 63 31 659

Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich,
aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,
tel. 22 551 77 00

Bezpłatna Infolinia Obywatelska
800 676 676

Federacja Konsumentów Klub Poznański,
ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,
tel. 61 851 61 52

Powiatowy Rzecznik Konsumentów
Marek Radwański,
ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,
tel. 61 841 88 30

Miejski Rzecznik Konsumentów
(dla Poznania) dr Marek Janczyk,
ul. Libelta 16/20, Poznań,
tel. 61 878 58 70

ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej
tel. 22 560 16 00

Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie
„Niebieska Linia”
(czynny 24 godziny) tel. 61 814 17 17

Zgłoszenia przemocy w rodzinie:
niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl

Katolicki Telefon Zaufania, Poznań
tel. 61 865 10 00

Telefon zaufania dla osób z problemem alkoholowym i ich rodzin
(czynny 24 godziny) tel. 61 843 01 01

Anonimowi Alkoholicy
(czynny w godz. 18-22) tel. 61 853 16 16

MONAR Poznań
tel. 61 868 72 27
(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)

Infolinia WOW NFZ Poznań
800 190 590
(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)

Krajowa Informacja Skarbowa
801 055 055

Wojewódzki Inspektorat Inspekcji Handlowej w Poznaniu,
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,
tel. 61 852 09 77

Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu,
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,
tel. 61 852 35 07

Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny,
ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,
tel. 61 875 95 75

Wojewódzki Inspektorat Weterynarii,
ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,
tel. 61 868 93 47

Całodobowa infolinia w sprawach kwarantanny i zdrowia - Sanepid
tel. 222 500 115

Głos Wielkopolski
Czwartek, 12.02.2026

REKLAMA0011477912

Dnia 2 lutego 2026 r.
zakończył swoją morską i lądową wędrówkę



Wojtek Przybyła

Kapitan Żeglugi Wielkiej

Ostatnie pożegnanie dnia 16.02.2026 r. o godzinie 12.00
na cmentarzu przy ul. Lutyckiej

Inga i Tomek z rodziną

REKLAMA0011477492

Kierownictwo os. Rusa
Spółdzielni Mieszkaniowej „Osiedle Młodych” w Poznaniu
os. Rusa 54, 61-245 Poznań

ogłasza
przetarg nieograniczony na zadanie:

„Wymiana stolarki okiennej w budynkach
os. Rusa w Poznaniu w roku 2026”

Ważne daty w procedurze przetargowej:
Od dnia 12.02.2026 wydawanie Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia
Do dnia 12.03.2026 składanie ofert przetargowych i wpłata wadium **do godz. 12.00**
W dniu 12.03.2026 otwarcie ofert w siedzibie Zamawiającego **o godz. 17.00**
Koszt zakupu specyfikacji: 200,00 zł
Wartość wadium: 10 000,00 zł
Termin zakończenia inwestycji: 30 września 2026
Zamawiający zastrzega sobie prawo
unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
Wszelkie płatności związane z przetargiem należy wносить na konto Zamawiającego.
Dodatkowe informacje można uzyskać w Kierownictwie os. Rusa, tel. 61-874-02-42
lub rusa@osiedlemlodych.pl.

REKLAMA0011476443

Miasto Poznań - Zakład Lasów Poznańskich,
61-492 Poznań, ul. Ku Dębinie 2, tel. 61 877-45-15

ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na:

„Wydzierżawienie na okres 20 lat nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Miasta Poznania, znajdującej się na terenie lasów komunalnych Miasta Poznania w leśnictwie Strzeszynek przy ul. Słupskiej (obręb Krzyżowniki, ark. 08, dz. 6, KW nr PO1P/00202501/2) o powierzchni łącznej 5570 m² z przeznaczeniem pod organizację różnego rodzaju szkoleń, warsztatów oraz zajęć praktycznych”.

- Termin i miejsce przetargu wraz z otwarciem ofert: 17 marca 2026 r. godz. 12:00 w siedzibie Zakładu Lasów Poznańskich (ZLP), 61-492 Poznań, ul. Ku Dębinie 2. Oferty powinny być złożone do dnia 12 marca 2026 r., godz. 14:00, w sekretariacie ZLP, 61-492 Poznań, ul. Ku Dębinie 2.
- Wywoławcza wysokość minimalnego miesięcznego czynszu dzierżawnego netto: 2028,00 zł.
Czynsz dzierżawny ustalony w drodze przetargu płatny będzie z góry do dnia 15 za dany miesiąc. Dzierżawca oprócz czynszu dzierżawnego zobowiązany będzie do ponoszenia na własny koszt wszelkich opłat i podatków związanych z użytkowaniem nieruchomości, czynsz dzierżawny będzie waloryzowany corocznie o średnioroczny wskaźnik wzrostu cen ogłaszany przez Prezesa GUS, począwszy od 1 stycznia 2027 r.
- Wadium, termin i sposób jego wniesienia:
Wysokość wadium wynosi 240,00 zł (słownie: dwieście czterdzieści złotych 00/100). Wadium należy wnieść przelewem na konto ZLP - PKO BP 31 10 20 4027 0000 1102 1262 6992 z odpowiednim wyprzedzeniem, tzn. tak, aby środki pieniężne znalazły się na koncie ZLP do dnia 12 marca 2026 r. godz. 11:00.
Wadium przepada na rzecz ZLP w przypadku uchylenia się uczestnika przetargu, który przetarg wygrał, od zawarcia umowy dzierżawy.
- Warunki udziału w przetargu:
W przetargu mogą brać udział oferenci, którzy:
a) wniosą wadium,
b) okażą dowód stwierdzający tożsamość lub dokumenty rejestrowe podmiotu w przypadku działalności gospodarczej oraz złożą pisemną ofertę i stosowne oświadczenia określone w regulaminie przetargu,
c) w przypadku podmiotu, który osobiście nie uczestniczy w przetargu, okażą należyte umocowanie do reprezentowania uczestnika przetargu.
Zakład Lasów Poznańskich zastrzega sobie prawo zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert, jego odwołania lub unieważnienia bez podania przyczyny. Regulamin przetargu, projekt umowy, formularz oferty oraz wszelkie dodatkowe informacje o nieruchomości można uzyskać w ZLP przy ul. Ku Dębinie 2 w Poznaniu, w godzinach od 8:00 do 12:00. Osobą uprawnioną do kontaktów jest p. Andrzej Zandek, dostępny pod numerem tel. 61 877 45 15 wew. 40, kom. 512 387 024.

0011477438

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 6 lutego 2026 r. zmarł
mój Kochany Mąż, nasz Ojciec, Teść i Dziadek

ś†p

Włodzimierz Sankowski

lat 73

Msza św. pogrzebowa odprawiona zostanie
w sobotę, 14.02.2026 r. o godz. 11:30
w kościele Narodzenia Pańskiego w Poznaniu
na Osiedlu Stefana Batorego.
Pogrzeb odbędzie się 14.02.2026 r. o godz. 13:50
na cmentarzu komunalnym Junikowo w Poznaniu.
Pograżeni w smutku
Żona i Synowie z Rodzinami

0011476315

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 6 lutego 2026 roku
odszedł od nas kochany Tata, Teść i Dziadek

ś†p

Andrzej Nowak

lat 77

Msza św. pogrzebowa odprawiona zostanie
w sobotę 14 lutego 2026 roku o godzinie 12.30
w Kościele św. Marcina w Swarzędzu.
Pogrzeb po mszy św. na Cmentarzu Gortatowo.
W smutku pogrążona
Rodzina

0011478224

Ze smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Ś † P

Jerzego Witkowskiego

Zawiadamiamy, że uroczystości pogrzebowe odbędą się
na Cmentarzu Jeżyckim - Nowina w Poznaniu
dnia 13 lutego 2026 r. Msza Św. odbędzie się o godz. 12.30,
po której o godz. 13.15 nastąpi odprowadzenie Zmarłego
do miejsca wiecznego spoczynku.

Rodzinie i Najbliższym Zmarłego

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Organizacja Międzyzakładowa NSZZ Solidarność
Delpharm Poznań S.A.

AUTOPROMOCJA

gloswielkopolski.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są:

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń, **Poznań, ul. Grunwaldzka 19,**
tel. **61 866 66 81, 502 499 742**
- drogą mailową: nekrologi@glos.com
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń ibo.polskapress.pl

www.nekrologi.net

0011476604

Droga Beatko!

Przyjmij najszczerze wyrazy współczucia

z powodu śmierci



brata Pawła

Trudno znaleźć słowa,
które mogłyby przynieść ulgę
ale chcemy abyś wiedziała, że jesteśmy z Tobą.
Koleżanki i koledzy ze Spółdzielni Mieszkaniowej
im. H.Cegielskiego.

0011477484

„Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada,
lecz przez to, kim jest; nie przez to, co ma,
lecz przez to, czym dzieli się z innymi”

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 6 lutego 2026 roku
zakończył swe pracowite życie

ś†p

Paweł Mieszala

Lat 51

W smutku pogrążeni:
żona, rodzice, synowie, wnuk, siostra z rodziną

0011477528

Żegnamy naszego

ambasadora

Pawła Mieszalę

Z ogromnym smutkiem

przyjęliśmy wiadomość o śmierci Pawła Mieszalę
– wybitnego cukiernika, edukatora, mistrza Polski i świata,
a przede wszystkim człowieka, który swoją pasją, wiedzą i sercem
budował cukiernictwo na najwyższym poziomie.



Paweł był ambasadorem Terravity

oraz autorytetem i inspiracją dla wielu cukierników.

Wyróżniały go niezwykle doświadczenie,
otwartość i gotowość do dzielenia się wiedzą

- wartości, które na zawsze pozostaną częścią naszej społeczności i historii współpracy.

W imieniu całego zespołu Terravity

składamy najszczerze wyrazy współczucia

Rodzinie, Bliskim

oraz

wszystkim Współpracownikom i Uczniom Pawła.

Dziękujemy Ci, Pawle,

za zaufanie, wspólne projekty i zaangażowanie,

które wносиłeś w każdy kontakt.

Twoje dziedzictwo będzie trwać w ludziach,
których inspirowałeś, i w jakości, której uczyłeś.

SPORT

www.sportowy24.pl

XII Konferencja Biegowa, czyli o dbających tylko o frekwencję i o tych stawiających na jakość

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

W auli Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu rozpoczęła się XII Konferencja Biegowa. Organizatorzy imprez mówili o trendach w bieganiu. Było ciekawie i momentami też śmiesznie.

Organizatorami konferencji tradycyjnie były Poznańskie Ośrodki Sportu i Rekreacji oraz Uniwersytet Ekonomiczny. Tradycyjnie też konferencja rozpoczęła się od debaty oksfordzkiej. Dwa zespoły złożone z trojga ekspertów broniły i podważały tezę o tym, że organizatorzy imprez biegowych w Polsce nie nadążają za zmianami w ich otoczeniu. Ostatecznie zwyciężył zespół nie zgadzający się z tą tezą, ale jak słusznie zauważył profesor Zygmunt Waśkowski wynik głosowania mógłby być inny, gdyby na sali nie przeważali dyrektorzy imprez biegowych i ich współpracownicy...

- Organizatorzy przesadzają z rozbudowywaniem frekwencji w biegach. A przecież mierzenie jakości biegu jego wielkością jest nieporozumieniem. Często organizatorzy proponują biegaczom jedynie dystanse i mierzenie czasu. To stanowczo za mało - zauważył Łukasz Panfil, znany biegacz i spiker zawodów biegowych.

Odmienne zdanie prezentował ekspert i dziennikarz biegowy z Warszawy, Marcin Dulnik.

- Nasze imprezy wcale nie odstają od tych zagranicznych. Nie brakuje pomysłów na uatrakcyjnienie biegów. Niektórzy poszli dalej, czego dowodem pierwszy w kraju raport organizatorów Maratonu Warszawskiego pod tytułem „Wpływ ekonomiczny biegu na gospodarkę miasta” - stwierdził Marcin Dulnik.

Na prozaiczne, ale też kluczowe kwestie, zwróciła uwagę czterokrotna zwyciężczyni Wings for Life, Patrycja Talar.

- W Polsce często pakiet biegowy nie jest adekwatny w stosunku do wysokości wpisowego. U nas też organizatorzy bardzo często zamrażają wysokość nagród. Te ostatnie nie zmieniają się od lat, a w tym samym czasie opłaty wzrastają 3-4 razy. Trzeba też skończyć z mitem wspaniałych kibiców. U nas nawet na wielkich biegach ulice nie do końca są wypełnione. A pamiętam, że podczas każdego startu w Danii było tak głośno, że nie słyszałam swoich myśli - mówiła biegaczka z Pobiedzisk.

Pod jej opinią nie podpisała się Zofia Wawrzyniak z grupy „Kobiety biegają”. - Z kibicowaniem nie jest źle, zwłaszcza w Poznaniu, który jest stolicą dopingu. Do biegów wkroczyło też pokolenie Z, dla którego bieganie stało się stylem życia - przyznała Poznanianka.



Uczestnicy debaty i organizatorzy konferencji, Łukasz Miadziołko (z lewej) i Zygmunt Waśkowski (z prawej)

TURNIEJ ENEA POZNAŃ OPEN Z WYŻSZĄ PULĄ NAGRÓD
Turniej tenisistów Enea Poznań Open odbędzie się w tym roku w dniach 14-20 czerwca. W pierwszych dwóch dniach zaplanowano eliminacje, a w kolejnych turniej główny.

31. edycja Enea Poznań Open będzie miała pulę nagród wynoszącą 160 280 euro + hospitality (koszt noclegu, wyżywienia i transportu zawodników). Oznacza to, że zwycięzca singla wyjedzie z Poznania bogatszy o prawie 24 tys. Euro. Turniej zostanie rozegrany w randzie ATP Challenger 100. **PAT**



FOT. ROBERT WOŹNIAK

WOŹNIAK ZNA RYWALKĘ
Pochodząca z Trzemesznej, Ewelina Woźniak poznała rywalkę na gali XTB KSW 116.

14 marca w Arenie Gorzów „Szalona królowa” zmierzy się z Francuzką Ewą Dourthe, która swego czasu pokonała pikanek Katarzynę Lubońską. **PAT**

Lech odpuścił transfery? Raczej nic się już nie wydarzy...



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Bramkarz Plamen Andrejew, który został wypożyczony z Feyenoordu to jedyny zimowy transfer Lecha Poznań. Bułgar ma rywalizować z Bartoszem Mrozkiem

Maciej Lehmann
sport@glos.com

Lech Poznań może jeszcze wzmocnić swoją kadrę. Okno transferowe w Polsce zamyka się 25 lutego. Nic nie wskazuje jednak na to, że Kolejorz ściągnie nowego piłkarza.

Lech Poznań nie musiał być szczególnie aktywny w tym okienku transferowym. Najważniejsze wzmocnienia dokonał bowiem latem. Chodziło nie tylko o zbudowanie kadry na walkę na trzech frontach, ale także o załatwienie dziury, po ważnych piłkarzach, którzy zdobyli mistrzostwo Polski w maju 2024 roku, ale z powodu kontuzji nie byli do dyspozycji trenera Nielsa Frederiksen. W jesiennej części rozgrywek.

8 mln euro jeszcze się nie zwróciło

Udało się znaleźć zastępcę Afonso Sousy. Na pozycję Portugalczyka zakontraktowano Pablo Rodriqueza, do rywalizacji z Joelem Pereirą pozyskano Roberta Gumnego, kontuzjowanego Radosława Murawskiego miał zastąpić wypożyczony ze Sparty Praga Ti-

mothy Ouma, a lekarstwem na osłabienia wynikające z braku Walemarka oraz Gholizadeha mieli być Leo Bengtsson oraz wypożyczeni z Celtiku oraz Górnika Luis Palma i Taofeek Ismaheel.

Zakupy Mateusza Skrzypczaka oraz rywala dla Mikaela Ishaka, którym miał być Yannick Agnero sprawiły, że latem mistrzowie Polski wydali ponad 8 mln euro na nowych piłkarzy. Takich inwestycji we wzmocnienie kadry w poznańskim klubie jeszcze nie było.

Warto też przypomnieć, że pozyskanie tych graczy miało pomóc Lechowi Poznań udanie zakończyć eliminacje do europejskich pucharów. Ambicje sięgały co najmniej Ligi Europy. Okazało się, że Kolejorz przeszedł tylko ich jeden szczebel i zapewnił sobie start w Lidze Konferencji.

W tych rozgrywkach jak na razie mistrzowie Polski wywalczyli sobie premię w wysokości 6 mln euro, więc wydatki nie pokryły jeszcze nakładów, a na dodatek piłkarze regularnie odbierają pensje oraz premie i to niemałe. Lecha Poznań w rozmachu w tym oknie, w nie tylko ograniczają

finanse, ale też fakt, że kontuzjowani piłkarze wyleczyli urazy i na kilku pozycjach Frederiksen ma wręcz kłopoty bogactwa. Można oczywiście kwestionować jakość i przydatność niektórych zawodników, ale kadrowo poznański zespół na tle rywali wygląda efektownie.

Nie ma pilnych potrzeb

Dlatego po powrocie do treningów po przerwie zimowej trener Niels Frederiksen tak zdefiniował to okienko:

- Myślę, że nie będzie ono dla nas zbyt pracowite. Po powrocie kontuzjowanych graczy mamy bardzo szeroką kadrę. W futbolu oczywiście niczego nie możemy wykluczyć. Zastanawiamy się nad pozycją numer sześć, ale do składu wracają Gisle Thordarson i Radosław Murawski. Jeśli by jednak pojawiła się jakaś ciekawa oferta, to może byśmy ją rozważyli, natomiast nie jest to nic pilnego.

Na Radosława Murawskiego poczekamy jeszcze miesiąc, ale przywrócony został do składu Ouma, więc pomysł ściągnięcia dodatkowego piłkarza na pozycję nr 6 (to byłoby jedynym potrzebnym

uzupełnieniem), wydaje się został odłożony do lamusa.

Wskazuje na to też wypowiedź dla meczyków.pl Macieja Henszel, menedżera ds. komunikacji w Lechu.

- Nie mam informacji, by coś miało się dziać w najbliższych godzinach. Czy coś się wydarzy do końca okna, jeśli chodzi o pozycję numer sześć? Nie wiem. Na pewno czekamy na Radka Murawskiego. Zobaczymy też, jaki plan będzie miał Niels Frederiksen na Timothy'ego Oumę. W czwartek trener mówił, że każdy zasługuje na drugą szansę. Zobaczymy, czy z niej skorzysta - powiedział Henszel.

Niepotrzebni odchodzą

Póki co Lech Poznań raczej pozbywa się niepotrzebnych graczy.

Bramkarz Krzysztof Bąkowski wypożyczony został do KFUM Oslo, Jana Hoffmanna (kontrakt do czerwca 2027 roku) przygarnął norweski HamKam, Bryan Fiebema (kontrakt do 2027 r.) trafił do holenderskiego ADO Den Haag, a pomocnik Bartłomiej Barański (kontrakt do 2029 r.) do GKS Tychy.